

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, Sobota, dnia 10 I pca 1926 r.

Numer pojedynczy 20 groszy | № 70

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do
godziny 8-ej wieczorem bez przerwy.
Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem.
Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do
godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44.
I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35.
II Filja Administracji: Łódź, Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

Dwa groźne pożary w Łodzi.

Palita się wykończalnia Zjedn. Zakł. Przem. Scheiblera i Grohmana i fabryka B-ci Liberman.

Tak, jak Rogów jest przysłowio-
wym miejscem katastrof, tak i piątek
jest owym feralnym dniem pożarów.
Wszystkie większe katastrofy, ja-
kie miały miejsce w ostatnim czasie,
zdarzały się pod Rogowem, i wszyst-
kie większe pożary wybuchają w pa-
tek.

Ten dzień i miejsce związane są
tak dalece z sobą, że najprawdopo-
dobniej będziemy mieli wkrótce po-
żar pod Rogowem, lub katastrofę w
piątek.

Wczoraj w godzinach wieczoro-
wych Łódź została zaalarmowana po-
nurem, przeciągłem

wyciem syren

farycznych.

Najpierw ryknęła jedna, potem z
innego krańca miasta odpowiedziała
jej druga, trzecia, aż wreszcie wytwó-
rzyła się

piekielna symfonia

syren, muzyka napawająca każdego
trwogą, budząca dreszcze strachu o
dach nad głową, życie i mienie.

Na ulicach grupki ludzi, rozmo-
wiających żywo, gorączkowo.

Dotychczasowa sensacja dnia
Rogów, zesłała na drugi plan i wszę-
dzie słyhać pytania:—Gdzie? Jak?
Kiedy?..

Telefony redakcyjne w obłę-
niu.

Nie pytamy już kto mówi, o co
chodzi, rzucamy tylko w tubę słowo:

„Scheibler“

i wieszamy słuchawkę.

O godz. 7.30 a więc w dziesięć
minut po wybuchu pożaru na miejsce
udają się nasi reporterzy.

Oto jak wygląda ich sprawozda-
nie.

O godz. 7.40 stanęliśmy na mie-
scu wypadku, prz ul. Emilji, gdzie

stała już w płomieniach.

wykończalnia kolorowa Zjednoczo-
nych Zakładów Przemysłowych
Scheiblera i Grohmana.

Widok groźny i wspaniały zara-
zem. Na tle szarzejącego nieba jeskre
wo oświetlony gmach fabryki, języki

ogniste liżą mury, mirjady iskieł strze-
lają w powietrze.. tłumy robotników...

Na miejscu wszystkie oddziały
straży ochotniczej i fabrycznej.

Akcję ratowniczą kieruje kom
dr. Grohman.

Legitymujemy się i wchodzimy
na dziedziniec.

Pożar w całej pełni.

Na dachu fabryki uwijają się
strażacy, którzy nie bacząc na szale-
jący żywioł, z narażeniem własnego
życia śmiało przeciwstawiają się po-
wodzi ognia.

W tłumie, zgromadzonym na
dziedziniecu spostrzegamy przedsta-
wicieli władz rządowych i policyjnych,
komendanta dr. Grohmana. Zbliżamy
się do tego ostatniego.

Co mówi p. dr. Grohman.

Jakie są przyczyny pożaru? —
pytamy.

Dokładnie nie mogę panom od-
powiedzieć, najprawdopodobniej ogień
powstał przez zbytne zagrzania się
wentylatora.

— Straty?..

— ... Dotąd nie ustalone, ale
przypuszczamy, że niezbyt wielkie
bowiem dużo towaru na składzie nie
było.

— Kto pierwszy zauważył pożar?

— Dwaj nasi pracownicy, pp.
Małek i Lesiak, i oni też zaalarmo-
wali straż.

Drugi pożar.

W tej chwili podbiega do nas
strażak i z ręką przy daszku rapor-
tuje.

— Panie komendancie,
pali się fabryka B-ci Liberman
przy ul. Wierzbowej.

Podają krótkie słowa komendy
i dwa oddziały ruszają na miejsce
nowego pożaru.

Jedziemy z nimi.

Na szczęście przed przybyciem
straży robotnicy pożar umiejscowili.
Wracamy na ul. Emilji, gdzie już
ogień dogasa.

Przy dymiących się zgłiszczach
wystawiono pogotowie straży ognio-
wej.

Komisja administracyjna
na kolanie załatwia ustawę
samorządową.

Warsz. sprawozd. parlam. „Wiad.
Codz.“ Gr. telef.:

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji
administracyjnej dyskutowano dalej nad
ustawą o samorządach.

Artykuł 86, który brzmi:

„Rada miejska musi czuwać nad
celowością wszystkich spraw gminy
miejskiej“ wywołał ożywioną dyskusję.

Posel Kozłowski dodał do tego po-
prawkę:

„Zgodnie z dobrem państwa i in-
tereselem gminy“, przeciwko której wy-
stąpił posel Insler.

Pomimo to poprawki i wnioski
uchwalono.

Drugi artykuł dotyczył kwestji wy-
boru burmistrzów.

Nad artykułem wywiązała się ob-
szerna dyskusja, w której udział brali
posłowie Insler, Szypper, Grynbaum,
Kozłowski i t. d.

W rezultacie uchwalono, że akce-
ptować wybór burmistrzów w więk-
szych miastach, jak w Warszawie, w
Łodzi i t. d. musi Prezydent Rzplitej,
zaś w mniejszych — wojewoda, który
może się odwołać do min. sp. wewn.

Wobec uchwalenia tego wniosku
pos. Insler oświadczył, iż złoży sprze-
ciw w III czytaniu ustawy.

Wyrok w procesie komunistycznym.

22 skazanych od 1 i pół do 4 lat więzienia.

19 uniewinnionych.

W dniu wczorajszym po sześciog-
odzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok
skazujący:

Henne-Chanę Granek, Izraela Ab-
rama Naftalewicz, Bencjona Sodyko-
wicz, Joska Śpiwak i Łaję Sta-
szewską

na 4 lata ciężkiego więzienia.

Szoela-Machela Kielmowicz, Cha-
ima Leske i Mortkę Pelcman

na 3 lata ciężkiego więzienia.

Szyję Mendla Givnera, Esterę-
Btaudę Świerczewską, Symche-Binema
Szaffera, Jachet Tajchównę, Szlamę
Mordkę Warmana i Cypre Warszawską

na 3 lata więzienia zastępującego
dom poprawy z zaliczeniem aresztu
prewencyjnego 1 rok 4 mies.

Ojzera Abrama.

na 2 lata ciężkiego więzienia.

Majera Grinbala, Nutę Abrama
Kalksztajna, Rachelę Plotek i Borucha
Szoela Rasza

na 2 lata domu poprawy z zalicze-

niem aresztu prewencyjnego 1 rok
i 4 miesiące.

Joska-Nuchema Jelenla

na 2 lata więzienia z zaliczeniem
aresztu prewencyjnego 1 rok 4 m.

Michała-Abrama Pejznera i Szejwę
Rozenberg

na 1 i pół roku domu poprawy z
zaliczeniem aresztu prewencyjnego
1 rok 4 mies.

Anszela Bauma, Chaima Bauma
Lajba Berkowicz, Gerszona Bonrg-
sztajna, Szmula Cholewę, Anszela Gold-
rynga, Izraela Jurbluma, Icka-Nojecha
Kotka, Moszka Kollarza, Jakóba Kry-
sa, Jakóba Lejba Lewkowicz, Salomo-
na Motesarskiego, Morokę Moszkowi-
cza, Fałę Natal, Abrama Nożyca, Izra-
ela Lejba Rosenzona, Chaima-Chaskla
Szwarcberda, Eljasza Tenenbauma i
Rubina-Majera Wajmmana z braku do-
wodów winy uniewinniono.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie.
Wszystkich podsądnych odstawio-
no do więzienia przy ul. Gdańskiej
pod silną eskortą policji.

Ameryka ma
zaufanie do Polski.

Tak twierdzi
prof. Kemmerer.

Warsz. sprawozd. parlam. „Wiad.
Codz.“ (Gr.) telef.:

W dniu wczorajszym prof. Kem-
merer zwrócił się do p. ministra skarbu
Klarnera i oświadczył mu, że oburzony
jest artykułami pewnego odłamu prasy,
która lansuje wiadomość, że Ameryka
niema zaufania do Polski.

Dr. Kemmerer stwierdził, że ani
on, ani żaden z członków jego misji
nie powiedział niczego podobnego.

Komisja spraw zagra-
nicznych.

Wczoraj rano obradowała krótko
komisja spraw zagranicznych która po-
dzieliła referaty umów handlowych, któ-
re ministerjum spraw zagranicznych na-
desłało do sejmku uważając je za pilne.

Następnie posel Niedziałkowski
wystosował apel do prezesa komisji,
aby zaprosił ministra spraw zagranicz-
nych do wygłoszenia exposé o polityce
zagranicznej rządu przed komisją.

Wobec tego spodziewać się nale-
ży wygłoszenia, w najbliższych dniach
exposé przez ministra Zelewskiego.

Ilość bezrobotnych zmniejsza się.

WARSZAWA, 9. 7. W okresie czerwca, począwszy od soboty dnia 29 maja do 26 czerwca 1926 roku na rynku pod względem liczby bezrobotnych zaszła zmiana, polegająca na zmniejszeniu ogólnej liczby bezrobotnych w przybliżeniu o 13 496 osób.

Na ogół na rynku pracy następuje dalsza poprawa z wyjątkiem grup hutniczych i umysłowo pracujących.

Zwyżka w kursie złotego.

LONDYN, 8. 7. (Tel. wł.). Przy utrzymującym się lekkim popycie, kurs złotego podniósł się dziś o 2 złote na funcie sterl.

Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

RZYM, 9. 7. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Tevere” podaje, że zarysowuje się po nowie kandydatura Smitha, gubernatora stanu Nowy Jork, na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kandydat jest gorliwym katolikiem i jako taki brał udział w ostatnim kongresie eucharystycznym w Chicago.

Byłby to pierwszy w historii prezydent Stanów Zjednoczonych katolik, co mogłoby pociągnąć za sobą poważne następstwa polityczne.

Skróty telegraficzne.

Wiedeń, „Neue Freie Presse” donosi z Jokohamy o stwierdzeniu tam kilka wypadków dżamy, w tem jednego śmiertelnego.

Berlin, Donoszą tutaj ze wszystkich stron kraju o nowych groźnych wypadkach rozrządów.

Pod miejscowością kapielową Kissingen wyłaziła rzeka Sale, zalewając mieszkania, łąki i wille.

W miejscowości Bobro, koło Kassel, skutkiem oberwania się chmury alie stanęły pod wodą, która wzbierała do wysokości kilku metrów, sięgając pierwszego piętra gmachów.

W miejscowości Dessau woda pokryła pola na przestrzeni kilku kilometrów.

Moskwa, Rada centralna związków zawodowych angielskiej postanowiła przesłać dalsze 380 tysięcy rubli angielskiemu związkowi górniczemu.

Tollin, Przewodniczący zgromadzenia narodowego powierzył misję tworzenia rządu byłemu prezydentowi państwa Teemantowi, należącemu do związku chłopskiego.

Paryż, „Herald” donosi z Meksyku, że na skutek alewnych deszczów zaczęły się tam gwałtowne powodzie. Powódź ogarnęła między innymi miasto Puebla, przyczem zatoniła znaczna liczba osób.

Londyn, Na Sumatrze panuje nieopisana panika. Codziennie nadchodzą straszne sprawozdania o rozmiarach katastrofy trzęsienia ziemi. Liczba ofiar przekroczyła już 1000 osób.

Białogród, W związku z wypadkami w Zagrzebiu mówi się tu o możliwości rekonstrukcji gabinetu, przyczem wymieniają Marka Tryfkowicza jako następcę prezesa rady ministrów Uzynowicza.

Sofia, Opinia publiczna w Bułgarii domaga się od rządu, aby uregulował wreszcie kwestję następcy tronu. Jako kandydat apatrzony jest ks. Cyryl, brat króla Borysa.

Lizbona, W położeniu politycznym nastąpiły znowa komplikacje, gdyż armia wypowiedziała się przeciwko generałowi Gomesowi-Kosta i domaga się jego odstąpienia.

Kalkutta, W okolicach Pabna dochodzi do coraz częstszych starć między hindasami a mahometami. Policja zraniła kilka mahometan, którzy usiłovali awolnić aresztowanych manifestantów.

Debaty nad zmianą Konstytucji.

Większość klubów żąda nadania Prezydentowi prawa rozwiązania izb.

WARSZAWA, 9. 7. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej w toku dalszej dyskusji ogólnej nad projektami zmian konstytucji zabrał głos pos. Dębski (Piast), który oświadczył, że projekt sprawozdawczy da e możliwość przeprowadzenia po niezbędnych zmianach konstytucji.

Polacie potrzebna jest równowaga między władzą prawodawczą a wykonawczą. Czas oznaczony przez projekt rządowy na obrady budżetowe sejmowi jest za krótki, ażeby umożliwić istotną kontrolę. Co do dekretów z mocą ustawy, stronnictwo mówcy gotowe jest

dać Prezydentowi tę władzę

na czas, kiedy sejm jest rozwiązany, a nowy jeszcze się nie zebrał, ale z wyłączeniem podstawowych rzeczy, jak zmiana konstytucji, budżet, kontyngent rekreta i t. d. Co do zmiany ordynacji wyborczej, to system proporcjonalny wszędzie wytwarza ciągle przesilenie i niemożność utworzenia większości. Na kresach trzeba oczywiście uwzględnić

ślusne żądania mniejszości.

Posel Wrona (Str. Chł.) oświadczył, iż klub jego będzie głosować tylko za prawem rozwiązania sejmu dla Prezydenta, za 4 letnią kadencją sejmową i za zniesieniem senatu.

Posel Chrucki (Kl. Ukr.) dowodzi, że rewizja konstytucji powinna być dokonana przez następny sejm, wybory zaś do przyszłego sejmu po winny się odbyć na podstawie dotychczasowej ordynacji.

Posel Popiel (N. P. R.) uważa, że ten sejm nie ma moralnego prawa do robienia gruntownych zmian w konstytucji.

Sejm powinien się ograniczyć do nadania Prezydentowi prawa rozwiązania sejmu.

Posel Dubanowicz (Ch. N.) jest zdania, że dobrze jest wzmocnić rząd, skoro okazał się za słaby, ale nie może to być z osłabieniem parlamentu.

Co do rozwiązalności sejmu, to rzecz jest niesporna.

Co do weta zawieszającego, to Prezydent miałby prawo nie tylko żądać sprawdzenia, czy opinia sejmu odpowiada opinii społeczeństwa i rozwiązać sejm.

Posel Czapiński (P. P. S.) wywodzi, iż przedłożenia rządowe są osłabieniem władzy ludowej, a wzmocnieniem organów administracyjnych, co pokazuje się w tem, że tak skwapliwie przytuliły się do przedłożenia rządowych partje prawicowe. Wreszcie stawia wniosek formalny, aby komisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej tylko nad wnioskiem o zmianę art. 26 konstytucji (prawo Prezydenta rozwiązania Sejmu) i zaproponowała sejmowi przejście do porządku dziennego nad wszystkimi innymi wnioskami oraz natychmiastowe rozwiązanie się po załatwieniu artykułu 26.

Dalej przemawiali posłowie Stroiński (Ch. N.), Kronig (Zjedn. Niemc.), Schreiber (K. Z.), Bagiński (Wyzwolenie), Grynbaum (K. Z.).

Na uwagę kilku mówców, skierowaną do prezesa komisji, że wnioski poselskie w sprawie konstytucji nie przeszły przez pierwsze czytanie na plenum sejmu i że nie było na plenum oświadczenia marszałka, że są odesłane do komisji, prezes komisji Głabiński odpowiedział, że na wstępie obrad komisji oznajmił o wpłynięciu do komisji tych wniosków. a nikt nie protestował.

Co do podstawy do dalszej dyskusji komisja przez głosowanie rozstrzygnie, który projekt obiera za podstawę.

Na popołudniowym posiedzeniu komisji konstytucyjnej przystąpiono do wniosku posła Czapińskiego o przejście do rozpraw szczegółowych, nad zmianą artykułu 26 Konstytucji, traktującego o sposobach, w jakich się może sejm rozwiązać.

Za wnioskiem tym opowiedziało się tylko 9 ciu członków, wobec czego wniosek upadł.

Tak samo odrzucono wniosek Wyzwolenia.

Dalej odrzucono również wniosek

posła Schreibera

aby za podstawę rozpraw przyjęto projekt rządowy, 15 ma głosami przeciwko 11 tu, natomiast przyjęto za podstawę obrad projekt referenta.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Pierwszym punktem była poprawka do art. 4 go Konstytucji, głoszącego, że ustawa państwowa ustala corocznie budżet państwa na rok następny.

Wszystkimi głosami przeciwko 6-ciu uchwalono poprawkę, dodającą na końcu słowo „budżetowy”.

Następna poprawka dotyczyła skreślenia w art. 11-ym Konstytucji po stanowienia, że wybory do sejmu odbywają się głosowaniem stosunkowym. W głosowaniu za poprawką opowiedziało się 12-tu członków komisji przeciwko również 12-tu. Przewyższył głos przewodniczącego Głabińskiego, który opowiedział się za poprawką.

Dalej przystąpiono do poprawki do art. 12 i 13-go Konstytucji, podwyższających granicę wieku dla czynnego prawa wyborców z

21 na 24 lata, zaś biernego prawa wyborczego z 25 na 30 lat.

W rezultacie dyskusji obydwie projekty uchwalono.

Przeciwko poprawce przemawiali posłowie lewicy. Poprawki uchwalono 18-tu głosami przeciwko 12-tu.

Na tem posiedzenie przerwano do jutra, godzina 10 rano.

Sytuacja we Francji.

Czy Caillaux otrzyma votum zaufania?

PARYŻ, 9-go lipca. (Tel. własny). Mowa Franklin Bouillon, poparta przez Marine, a sprzeciwiająca się natychmiastowej ratyfikacji układu waszyngtońskiego w sprawie długów francuskich w Ameryce, wywołała wrażenie głębokie.

Można powiedzieć, że trzy czwarte izby posłów podzieliły opinie mówcy.

Część mowy przywódcy stronnictwa socjalistycznego, Bluma, oświadczając, że program ekspertów finansowych zawiera w sobie inflację utajoną, była bardzo żywo oklaskiwana, ale projekt mówcy wprowadzenia podatku od kapitału, krytykowany był mocno.

Izba zatem znajduje się wobec dylematu: Albo plan ekspertów finansowych, albo też plan socjalistów.

To też sytuacja jest nadal krytyczna i funt sterl. podniósł się wczoraj znów o osiem punktów, tak, że był notowany 189 franków.

Zamówienie na fałszywe banknoty angielskie.

BERLIN, 9. 7. (Tel. wł.). Kilka najpoważniejszych drukarni berlińskich otrzymało szereg listów z Afryki, Australii i Indji, w których czynione są zapytania, czy firmy te nie podjęłyby się fałszowania pieniędzy na szeroką skalę. Jednocześnie do listów tych dołączone zostały banknoty, które miały służyć za wzór do fałszowania. Drukarnie berlińskie odesłały listy te wraz z banknotami do specjalnego wydziału w Niemieckim Banku, który zajmuje się ściganiem i nadzorem nad fałszywymi banknotami.

Z kolei zawiadomiono o tem po selstwo angielskie w Berlinie.

Jak donosi „Morgenzeitung”, am basador angielski miał wyrazić pochwałę dla niemieckich właścicieli drukarni i miał w charakterze nagrody ofiarować każdemu przedsiębiorstwu 50 funtów angielskich.

Jeden z kupców, który powyższy list przysłał, żądał, żeby drukarnie, o ile zgodzą się na tego rodzaju fabrykację, banknoty sfalshowane przesyłały w pudle fisharmonji. Tym sposobem banknoty te nie ulegną ani konfiskacie, ani jakimkolwiek niebezpieczeństwom.

Przypuszczano, że tylko w razie zażądania przez Brianda votum zaufania, nie obejmującego ratyfikacji układu waszyngtońskiego, rząd może uzyskać większość w izbie.

* * *

PARYŻ, 9. 7. (A. W.). Cztery grupy lewicowe, a mianowicie: radykali, niezawisli, republikanie i republikańscy demokraci zebrał się dziś na naradę, aby zbadać, czy sytuacja się nadaje do wysunięcia wniosku votum zaufania dla rządu Caillaux.

Uchwał ostatecznych nie powzięto. Zgromadzenie jednakże ustaliło, iż dwustu posłów ze stronnictw lewicowych odda głosy za pełnomocnictwami dla Caillaux. Ponieważ jednak liczba ta nie jest wystarczająca, zależnem jest udzielanie ministrowi skarbów tych pełnomocnictw od stanowiska grupy posła Marin'a.

Niemców w Lidze Narodów powita sam Baldwin.

LONDYN, 9. 7. (Tel. wł.). Dzienniki podają, że przy przyjmowaniu Niemiec do Ligi Narodów na wrześniowej sesji w Genewie Baldwin sam wypowie powitalną mowę do delegacji niemieckiej. Dzienniki dodają, że mowa ta będzie posiadała niepospolitą doniosłość dla dalszego rozwoju stosunków między Niemcami i bytymi aliantami.

Hiszpanja wobec Ligi Narodów.

WIEDEN, 9. 7. (tel. wł.). Donoszą z Madrytu.

Hiszpański minister spraw zagranicznych podkreślił wczoraj wobec przedstawicieli prasy stanowisko Hiszpanji w sprawie składu Ligi Narodów w sposób następujący:

Hiszpanja nie miałaby powodu występować z Ligi Narodów, gdyby rada była w ten sposób zreorganizowana, że w przyszłości istniałaby tylko jedna kategoria członków rady Ligi Narodów, wybieranych przez plenum zgromadzenia Ligi.

Warszawski Teatr Miniatur
AZAZEL Sala Filharmonji
Początek o g. 9 w.
Ostatnie 3 dni programu № 2
Ceny miejsc od gr. 75 do zł. 5.—
Sala wentylowana i chłodzona.

Bezprawie mści się.

Inaczej załatwili się z kwestją numerus clausus Węgry, a inaczej inne kraje,—bardzo nam bliskie...

Węgry zaprowadziły swego czasu normę procentową, w drodze ustawodawczej. Nie chcieli tam wcale akrywać zamiaru ograniczenia praw żydowskich. Nie uważano za rzecz konieczną wykręcać się i mydlić oczy Europejczykom.

Nie liczą się z Europą po prostu dlatego, ponieważ Węgrzy uważali, że już i tak nie mają nic do stracenia.

Wielkie państwa zachodnio-europejskie, o których opinję tu chodzi, uczyniły z potężnych ongiś Węgier małe nie znaczące państewko, wobec którego państwa bałkańskie które jeszcze przed wojną drżały przed swym węgierskim sąsiadem, — są dziś wielkimi potęgami. A przedewszystkiem Czechosłowacja, lekceważona, wyśmiewana i uciskana tak długo przez Węgry, stała się dziś w porównaniu z państwem Hortyego, wielkim mocarstwem, którego głos już nieraz w latach wojennych zaważył na szali polityki europejskiej.

Czego mogły się jeszcze obawiać Węgry tak strasznie poniżone i upokorzone przez Europę? Większe nieszczęście, niż to, które spadło na nich przez słomkowy pokój w Trianon, nie mogło im już grozić. To też uchwalając ustawę o numerus clausus, nie tylko nie liczyli się z opinią świata, lecz uchwalili ustawę tę ponieważ wprost z chęci działania na przekór Europie, która tyle hańby i bólu przysporzyła damnemu narodowi madziarskiemu.

Europa kilkakrotnie domagała się od Węgier zniesienia tej ustawy, która araga hasłom, głoszoną przez wielkie mocarstwa podczas wojny i po wojnie. Węgierski minister spraw wewnętrznych musiał nawet z okazji prośby o pomoc finansową Ligi Narodów przyrzec, że ustawa ta ulegnie rewizji. Lecz Węgry nie pośpieszyły się wcale z wypełnieniem tego przyrzeczenia, ponieważ wiedziały, że to nie jest conditio sine qua non. Wiedziały, że pomoc finansowa udzielona im będzie w każdym razie, gdyż leży to w interesie państw zachodnich, aby kraj znajdujący się w samym sercu Europy nie stał się ogniskiem fermentów i zaburzeń, niebezpiecznych dla całego szeregu państw ościennych.

A jednak mówi się teraz poważnie na Węgrzech o zniesieniu, lub co najmniej o złagodzeniu ustawy o numerus clausus.

Zamiar ten powstał nie pod wpływem nacisku z zewnątrz lecz pod wpływem konieczności wewnętrznych. Z całego szeregu konieczności tych wymienić należy jedną najcharakterystyczniejszą. Oto uniwersytety węgierskie miały prowincjonalnych teraz opustoszały, a grona profesorskie tych uniwersytetów szturmują rząd, aby umożliwić im przyjęcie studentów żydowskich, czyli aby postarać się o zniesienie numerus clausus. Inaczej bowiem dojdzie do zamknięcia tych uczelni i nastąpi załama-

nie się całego gmachu szkolnictwa węgierskiego, z czego wynika nader smutne konsekwencje natury kulturalnej i gospodarczej dla państwa węgierskiego.

Tak tedy widzimy, że bezprawie społeczne mści się na tych, którzy go się dopuszczają, — że chęć hamowania sztucznymi i brutalnymi sposobami rozwoju naturalnego jednego odłamu społeczeństwa, pociąga za sobą niebezpieczeństwo dla całego kraju.

Chęć doprowadzenia do „równowagi społecznej“ (tak Węgry usprawiedliwiają numerus clausus) odnosi skutek wręcz przeciwny, bo wytrąca właśnie z równowagi całe życie społeczne.

W innych krajach liczą się bardziej, niż na Węgrzech opinią Europy. Kraje te bowiem miały więcej do stracenia, niż Węgry... Dlatego też w państwach tych nie śmiano uchylać ustawy o numerus clausus. Przeciwnie. Wedle obowiązujących tu ustaw wszyscy obywatele kraju są równi wobec

prawo. Chwycono się jednak innego środka, bodaj czy nie o wiele niebezpieczniejszego, niż ten, którego użyto na Węgrzech. Oto organy władzy wykonawczej mają polecenie, względnie nie zabrania się im stosowania w praktyce zasady numerus clausus wbrew obowiązującym ustawom. Równocześnie zapewnia się opinię Europy, że żale Żydów w tym względzie są niesłuszne, że wszystkie uczelnie chętnie przyjmują studentów żydowskich, o ile nie stoją temu na przeszkodzie względy „natury technicznej“, jak brak miejsca, środków naukowych i t. p.

Pomijamy to, że błędem jest wierzyć, jakoby się opinia europejska na tem „mydlenia oczu“ nie poznawała.

Starają się zresztą o należyte informowanie zagranicy ci, którzy krzywdę czują na własnej skórze — a to jest ich niezaprzeczonym prawem. Lecz dalsze stosowanie numerus clausus wbrew prawu niewątpliwie pociągnie za sobą w tych

krajach konsekwencje których inicjatorzy tej zasady wcale sobie nie życzą. Może zabożenie uniwersytetów nie będzie — przynajmniej na czas jakiś — jedną z tych smutnych konsekwencji. Ale nastąpi szereg in. konsekwencji, z których wymienić należy choćby dwie najważniejsze.

Przez przyzwyczajenie organów władzy do działania wbrew ustawie w jednej dziedzinie zabija się w państwie poszanowanie dla ustaw wogóle.

Dzieląc młodzież na część uprzywilejowaną i apodzieloną, zaciera się w niej poczucie sprawiedliwości, hamuje szlachetne współzawodnictwo i obniża przeto poziom moralny i umysłowy młodego pokolenia.

Bezprawie mści się. Nie wolno bowiem siłą łamać naturalnej linii rozwojowej jednego odłamu społeczeństwa, gdyż tem samem wypacza się rozwój całego społeczeństwa.

Dr. N. Eck.

Pośrednictwo Włoch przy uregulowaniu sporu rosyjsko-rumuńskiego.

Wedle wiadomości telegraficznej z Londynu, którą podajemy na innem miejscu, Włochy, to znaczy Mussolini, (boć przecie Włochy dzisiejsze a Mussolini to jedno i to samo) starają się doprowadzić do zgody między Rosją bolszewicką a Rumunją.

Nie ulega wątpliwości, że Mussolini jest istotnie najodpowiedniejszym pośrednikiem w tej sprawie. Faszyzm i bolszewizm bowiem — jak wiadomo — są pokrewne duchem i jeżeli wogóle możliwym jest trafić do sumienia lub przekonania mensterów sowieckich, to udać się to może przedewszystkiem przedstawicielom faszyzmu.

Kością niezgody między Rumunją a Rosją jest kwestja Besarabii. Rosja nie uznaje aneksji Besarabii i przy

każdej sposobności podkreśla, że uważa kraj ten za rosyjski i że nigdy się nie zgodzi na obecny stan rzeczy, który wedle zdania Rosji jest tylko przejściowym.

Rumunja zaś ma dość już kwestji Besarabskiej i związanego z niem ciągłego niebezpieczeństwa, grożącego jej ze strony Rosji. Nadto Besarabia znajduje się obecnie w nader opłakanym stanie gospodarczym, a odzyskanie rynku ukraińskiego byłoby dla kraju tego istnem zbawieniem.

Prócz tego istnieje jeszcze jeden motyw, skłaniający Rumunję do jak najrychlejszego uregulowania kwestji Besarabskiej. Rumunja liczy się z tem, że przy najbliższem posiedzeniu plenarnem Ligi Narodów, które odbędzie

się we wrześniu, zajmie ona miejsce Czechosłowacji w radzie Ligi. To też Rumunja pragnęłaby przyjść na to zgromadzenie wolna od kłopotów dokuczliwej sprawy Besarabskiej.

Sposób załatwienia tej sprawy pomyślany jest we formie traktatu rumuńsko rosyjskiego, w którym obie strony przyrzekłyby sobie nienaruszalność na przeciąg 20 lat. W traktacie tym nie byłoby wzmianki o granicy Dniestru. W tem leży właśnie różnica między traktatem obecnie zamierzonym, a traktatami, które proponowane były już niejednokrotnie przez Rumunję. W proponowanych dotychczas traktatach domagała się Rumunja wyraźnego uznania granicy Dniestru, na co się Rosja nie chciała zgodzić. Obecnie Rumunja zrezygnowała z tego żądania i zadawała się tem, aby — jak wspomniano — o granicy Dniestru w traktacie mowy nie było.

W zamian za przyznanie Rumunii nienaruszalności na przeciąg lat dwudziestu otrzymałaby Rosja następujące korzyści:

Połączenie komunikacyjne między Galacem d Odessą i w dalszym ciągu wolne używanie drogi wodnej Dunaju, co by umożliwiło Ukrainie wywóz produktów rolniczych do Europy środkowej. Jednem słowem, Rosja otrzymałaby pewien surogat „okienka do Europy“, o które walczy już przez długie wieki.

Dlaczego jednak Włochy podjęły się tak skwapliwie pośrednictwa? Po prostu ze względów imperialistycznych, cechujących ruch faszystyczny.

Nie mówiąc już o tem, że Włochy chcą sobie pozyskać przyjaźń Rumunii i w ten sposób trzymać w szachu Jugosławję. Ale Włochami kierują nadto daleko szersze plany. Włochy myślą i marzą o nowym bloku bałkańskim pod swym patronatem, którego głównym filarem miałyby być Rumunja. Włochy pragną bezpośredniej komunikacji między Fiume a Odessą, aby rozszerzyć swe wpływy aż nad morze Czarne.

Jednem słowem, nie dla spełnienia misji pokojowej w południowo-wschodniej Europie, lecz dla swych egoistycznych celów podjęły się Włochy tego pośrednictwa.

Bestjański mord pod Postawami.

WILNO, 8.7. — (Tel. wł.) 7 lipca między godz. 11 a 12 w nocy dokonany został przez niewykrytych na razie sprawców napad na gajówkę Rudebłoto, należącą do dóbr Postawy, w odległości 7 km. od miasteczka Postawy. Napastnicy w bestjański sposób zamordowali początkowo dwóch śpiących synów gajowego, po czem zaatakowali gajówkę, w której znajdował się gajowy Aleksy Terenko z żoną. Gajowy zdołał raz wystrzelić z dubeltówki o czem świadczy opuszczona na ziemię broń z opuszczonym jednym kurkiem i jednym odwiezionym. Potem gajowy uległ przemoccy i został przez bandytów zamordowany. Napastnicy po dokonaniu morderstwa podpalili dom i oborę, które spłonęły doszczętnie, wraz ze zwłokami gajowego Terenki i jego dwóch synów. Jedynie żona gajowego pomimo kilku ran zadanych jej toporem w głowę zdołała wydostać się przez okno do sadu i tym sposobem uniknęła spalenia się żywcem. Z powodu wpływu krwi zemdliała w sadzie i żadnym zeznań nie udało się z niej wydobyć. Śledztwo prowadzi komenda policji w Postawach, która o godz. 5 rano w czwartek zażądała psa policyjnego z Gołębek.

Wielka kradzież w Min. Spr. Zagr.

Oficjalny komunikat był fałszywy.

W końcu ubiegłego miesiąca kasa znajdująca się w pokoju kurjerów dyplomatycznych w Min. Spraw Zagranicznych padła ofiarą złodziei.

Jak donosił oficjalny komunikat M. S. Z. w kasie znajdowały się tylko bezwartościowe korespondencje i przesyłki.

Tymczasem dowiadujemy się, że sprawa przedstawia się cokolwiek odmiennie. Urzędowy komunikat był zupełnie nieścisły — gdyż złodzieje zabrali: 10,000 rubli w złocie, 400 dolarów, 18 pierścionków i inną biżuterję. Tak biżuterja jak i gotówka należały do niejakiego p. Spadkowskiego, który przebywał w Rosji i pieniądze te miały mu być przesłane.

Jak ustaliło dochodzenie dużą winę w tym wypadku ponosi M. S. Z., gdyż kasa nie była należycie pilnowana. A gdy skutki niedozoru wykryli złodzieje, Ministerstwo ukryło fakt kradzieży pieniędzy.

W jakim celu? By nie informować o tem opinii publicznej? Niestety, rzeczy tego rodzaju się nie ukryją.

Oficjalny komunikat o „bezwartościowych przesyłkach“ był zaiste skandaliczny.

Przemówienie posła Grynbauma w debacie sejmowej nad wnioskiem o zmianie Konstytucji.

(Według stenogramu).

(Dokończenie).

Następnie Rząd domaga się od nas prawa wydawania dekretów z mocą ustaw — art. 14 b. Konstytucji b. Austrii i art. 87 b. Konstytucji b. Rosji carskiej. Artykuł ten przedłożenia rządu daje możność rządowi zamykania sejmu, ażeby móc przeprowadzić w formie dekretu każde przełożenie, którego w sejmie mema nadziei przeprowadzić. Takie przedłożenie, taki punkt jest, rzecz jasna, nie do przyjęcia, jeżeli chodzi o okresy między sesjami sejmowymi, jest również nie do przyjęcia, jeżeli chodzi o okresy między sesjami, o międzykancelaryjne okresy. W przedłożeniu rządowym nastąpiło pozatem pomieszenie przedmiotów. (Głos: Zmysłów). Rząd proponuje, ażeby prócz tego, jeżeli chodzi o okresy pomiędzy sesjami sejmowymi, prawo wydawania dekretów z mocą ustawy dane było przez sejm, na podstawie specjalnego upoważnienia, specjalnych pełnomocnictw. Ale te szczególne pełnomocnictwa zostały włączone do ustawy, projektującej zmiany konstytucji. Wprowadza to pomieszanie pojęć, wprowadza to chaos i galimatias.

Jeżeli chodzi o szczególną ustawę, dającą Rządowi pełnomocnictwa na pewien okres, to ta szczególna ustawa musi być wyodrębniona z ustawy, zmieniającej konstytucję, bo jeżeli damy pełnomocnictwo, to damy, oczywiście, tylko temu rządowi, a nie wogóle wszelkim możliwym rządowi. Jeżeli się mówi o pełnomocnictwach, to, rzecz jasna, trzeba mówić o jakie pełnomocnictwa chodzi i trzeba ograniczyć termin.

Proszę panów, powiedział tu p. minister Makowski, że sejm dawał już pełnomocnictwa, a robił to, obchodząc Konstytucję. Rząd obecny zaś, nie chcąc iść po tej drodze, chce jawnie, otwarcie, na zasadzie zmienionych artykułów Konstytucji, otrzymać pełnomocnictwa. Pełnomocnictwa bywają zazwyczaj nadzwyczajne, uchwalone są w chwilach niezwykłych i dla spraw niezwykłych. Można, kiedy jest nadzwyczajna potrzeba, w ten lub inny sposób zinterpretować Konstytucję, żeby dać możność sejmowi dania pełnomocnictw określonych, ograniczonych. Jest to być może zło, ale daleko mniejsze zło, niż wstawianie do Konstytucji artykułów, umożliwiających każdemu Rządowi otrzymanie takich nieograniczonych pełnomocnictw w każdej chwili, kiedy tego zapragnie. I dlatego argument p. ministra Makowskiego nie może, moim zdaniem, przemówić do przekonania nikomu z nas. Można mówić obecnie tylko o pełnomocnictwach nadzwyczajnych, o pełnomocnictwach, które stały się koniecznością dlatego, że nastąpił przewrót majowy, o pełnomocnictwach takich, któreby realizowałyby hasła, w imię których przewrót majowy zwyciężył. O innych pełnomocnictwach mowy być nie może, mowy być nie powinno. Rząd ten wyszedł z przewrotu; jeżeli nie został rozwiązany dotychczas sejm, jeżeli Rządowi chodzi o to, aby mieć za sobą majestat prawa, to może on ten majestat prawa dostać tylko po to, aby zrealizować hasła przewrotu majowego, aby ziszczyć nadzieje, pokładane przez masy ludowe wszystkich narodów Polski w tym przewrocie.

Proszę panów, Rząd nie powiedział nam, czego chce, co chce uczynić. (Przerywanie). (Głosy: Jakto? A mowa ministra, mowa na herbatce?). Rząd nie powiedział nam, o jakie pełnomocnictwa chodzi. Rząd zato powiedział nam, że chodzi o termin do grudnia 1927 r. Nie wiem, czy to jest omyłka, bo jakoś mi się nie wierzy, ja koś to się zupełnie nie wiąże z żadnym rozumowaniem, a przedewszystkiem z istnieniem sejmu. Jakto, przy żywym, istniejącym sejmie będzie Rząd na zasadach pełnomocnictw wydawał ustawy?

To nie to samo, co było za czasów p. premiera Grabskiego. Wtedy była mowa o specjalnych przedmiotach, była mowa o zarządzaniach finansowych, ale nie o całym ustawodawstwie. (Głos: Absolutyzm). Wiedzieliśmy wtedy, o co chodzi, ograniczono pełnomocnictwa do pewnych przedmiotów, do pewnego określonego zakresu, a te raz mowa jest o wszystkim. Jakże to może być? We wrześniu zostanie zwołany sejm na nowo, bo przecież Rząd powiada, że we wrześniu trzeba będzie przystąpić do opracowania budżetu. 4 miesiące sejm będzie pracował, a następnie, o ile będzie posłuszny, o ile będzie grzeczny, to w dalszym ciągu będzie istniał, a jednocześnie Rząd będzie wydawał ustawy, obejmujące cały zakres życia państwowego. Można mieć zaufanie do tego Rządu, można mieć zaufanie do jego zamiarów, ale przecież nie można pójść na tę drogę, nie można wytwarzać ustawicznych kolizji, nie można wytwarzać stanu niebezpiecznej konkurencji, niesłychanej konkurencji, między sejmem, uchwalającym ustawy, a pomiędzy Rządem, który ma pełnomocnictwa i również ogłasza ustawy.

Jest to grzech śmiertelny przeciw logice, i taki grzech śmiertelny musi się zemścić. (Głos na lewicy: Jest to załamanie się państwa), musi doprowadzić do tego, o czym już mówiłem, że rząd stanie się narzędziem w rękach prawicy, a gdy już będzie niepotrzebny, będzie przez tę prawicę rzucony.

Powłada się, że lewica atakując Rząd, pcha go w objęcia prawicy. Tak nie jest. Przeciwnie, sądząc, że lewica cała, a jeżeli chodzi o nas, to przede wszystkim my, klub mój i ja, chcemy raczej ratować Rząd od tego, aby nie ugrzązł w trzęsawisku prawicowych dążeń i postulatów. Proszę panów, widzimy, do czego prawicowe stronnictwa dążą. Z przedłożenia stronnictwa prawicowych wynika jasno, że stronnictwa prawicowe niczego się nauczyły i niczego nie zapomniały, a raczej przypomniały sobie, że carat rosyjski kiedyś trzymał wszystkich za łeb, mówiąc wulgarnie, i chciałby taki sam stan rzeczy u nas zaprowadzić. O to właściwie chodzi i to się nazywa ratowaniem Polski. Panowie, chyba pod tym względem

nie może być różnicy zdań, że na takie ratowanie Polski, Polskę nie stać. (P. Rymer: Niech Pan nam to pozostawi). Ja jestem tak samo jak Pan obywatelem Polski, a takie ratowanie Polski może się odbić na naszej skórze w sposób bardzo groźny, i pozwoli mi Pan, Panie Profesorze, wypowiedzieć swoje zdanie w tej materii. Jestem jednak jeszcze pod tym względem równo uprawniony i moje zdanie jest może moralnie nie tak ważne w społeczeństwie, jak pańskie, ale prawnie i formalnie bezwzględnie tak samo. Twierdząc, że takie ratowanie Polski, jak Panowie tego sobie życzą, od prawicy aż do Piasia, musi doprowadzić, — jeżeli nawet uda się przytłumić wszystko na pewien prawdopodobnie niewielki okres — musi doprowadzić do wybuchu rewolucji. (Głos: Moralnej). Do rewolucji już nie moralnej, do rewolucji już nie takiej, która będzie pragnęła uświęcenia przez majestat prawa istniejącego, ale do rewolucji, która będzie rewolucją zwyczajną, która potoczy się, kto wie jak daleko. Takie ratowanie Polski, jak Wasze, Panowie, zamyka wszystkie klipy bezpieczeństwa i doprowadza do tego, że wszystkie siły niezażalone muszą się skupić i muszą zerwać wszelkie tany, muszą wybuchnąć, a wybuch ten, może Panowie sami sobie dopowiedzą — wybuch ten nie może przejść dla Polski bezkarnie. (P. Rymer: Polska to zniszcze). Panie Profesorze, to byłaby rzeczywistość zaśladnicza dyskusja pomiędzy nami, i sądzę, że jeżeli Pan rzuci okiem razem ze mną na to, co się dzieje obecnie w Polsce, na to, co było w Polsce od chwili uzyskania niepodległości, to Pan mi przyzna, że jednym z decydujących momentów, wpływających na wszystkie czyny Panów od prawicy do lewicy, jest strach, obawa tego wybuchu. Bo Panowie, doskonale wiecie, że jeżeli Rosja nie potrafiła takiego wybuchu znieść, i nie stoczyć podczas jego trwania do stanu napół dzikości, to Polska takiego wybuchu wcale nie znieśnie.

Panowie — o tem wiecie nie gorzej niż ja, wiecie doskonale, że jeżeli do wojny domowej nie doszło, jeżeli Panowie zatrzymali się jak o tem pisze gen. Haller, to dlatego, że Panowie się zlekli, żeby do takiego wybuchu nie doszło. Jeżeli Marszałek Piłsudski się zatrzymał, to również dlatego,

że on się również tego ruchu bał. (Głos: Bo nam o Polskę chodzi). Ja właśnie mówię, że Panom o Polskę chodzi, więc jeżeli Panom o Polskę chodzi, to nie ratujcie jej w taki sposób, żeby doprowadzić do konieczności takiego wybuchu (Głos: Lekcji nie potrzebujemy). To nie jest żadna odpowiedź, a w każdym razie niegodna jest tego, który ją daje.

Bo Panowie, wiecie sami, że tak jest, nie macie odwagi przyznać się do tego otwarcie, a jak powiedziała moment ten decyduje o tem, co się unas robi. Jeżeli tak jest, to ratowanie Rządu od prawicy, ratowanie Rządu, żeby nie poszedł do Canossy, jest naszym obowiązkiem. Dlatego my ten Rząd krytykujemy, dlatego my mu jego błędy wykazujemy, dlatego my żądamy od niego, ażeby się zatrzymał na tej drodze, po której się toczy obecnie póki jeszcze czują się nie mówią górną, niech nie operuje przenośniami, niech nie prowadzi rozmów z Małgorzatą, niech nie mówi słowami Hejryka, ale niech mówi zwyczajnie, po ludzku, niech myśli logicznie i niech wprowadza konsekwencje logiczne z przewrotu majowego, którego dzieckiem jest, (Głos w centrum: Poronionym), niech się temu przewrotowi nie sprzeniewierza i niech nie staje się poronionym dzieckiem tego przewrotu.

Proszę panów, stan rzeczy jest taki, że stwarza może największe trudności dla tych właśnie, którzy by Rządowi obecnemu przeszkadzać nie chcieli. My jednak nie możemy pójść za Rządem. My nie chcemy burzyć parlamentarnego ustroju Polski. (Głos: To dlaczego, chcecie żeby was słuchał, jeżeli nie chcecie mu pomagać). My nie chcemy stwarzać sytuacji, która musi doprowadzić do, panowania prawicy na pewien okres, a następnie wybuchu. My chcemy, ażeby Rząd zrozumiał, że obecny sejm nie powinien istnieć, ażeby zrozumiał, że dni majowe były apelem do opinii obywateli polskich, i jeżeli obecnie chce mieć za sobą majestat prawa, to powinien w majestacie prawa powtórzyć ten apel, powinien ten sejm rozwiązać, rozspisać natychmiast wybory, a wtedy będziemy wiedzieli, czym jest Polska, kto w Polsce ma siły i jaka jest moc twórcza tych sił.

My wierzymy, że nie prawica dominuje w Polsce, że nie w prawicy znajdują się nowe siły twórcze Polski, któreby mogły Polskę wyprowadzić na szeroki gościniec rozwoju. Wierzymy, że wybory im prędzej zostaną dokonane, ujawnią te siły twórcze, a wtedy można będzie w majestacie prawa dokonać tych zmian, których oczekują masy ludowe wszystkich narodów Polski, ziszczyć nadzieje, które pokładały te masy w przewrocie majowym. Gdyby można było, gdyby regulamin nasz na to pozwalał, zaproponowalibyśmy wyłączenie art. 2 z przedłożenia rządowego, za tym artykułem głosowałibyśmy my, wszystkie inne odrzucilibyśmy. Ale, niestety, regulamin nasz na to nie pozwala. Wobec tego zapowiadamy stanowczo, kategorycznie, przeciwstawiamy się wszystkim zmianom Konstytucji projektowanym przez Rząd, z wyjątkiem tej jednej zmiany, która nadaje Prezydentowi prawo rozwiązania sejmu, w tej nadziei, że Prezydent natychmiast z tego nowego prawa skorzysta i ten sejm — upiór — przestanie wreszcie straszyc ludzi.

Pozatem gotowi jesteśmy, o ile sprawa pełnomocnictw będzie wyodrębniona z tej ustawy, zmieniającej Konstytucję, o ile sprecyzowany będzie zakres tych pełnomocnictw, o ile będzie oznaczony termin wydawania ustaw na zasadzie tych pełnomocnictw, w okresie pomiędzy tym sejmem rozwiązany, a przyszłym sejmem, gotowi jesteśmy rozważyć sprawę i rzeczowo się ustosunkować do tak ujętych propozycji rządowych.

Konwencje Włosko-Sowieckie.

LONDYN, 9. 7. (Tel. wł.). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraphu” uważa, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż Mussolini zamierza zawrzeć cały szereg konwencji z Sowieci. Prawdopodobnie chodzi nie tylko o konwencje gospodarcze, lecz także o pakt neutralności między obu stronami. Włochy zamierzają sprządnąć z Sowieci zboże, węgiel i naftę, Sowieci z Włoch materjał wojenny i środki lokomocji. Pozatem Sowieci zamierzają prosić Włochy o wysłanie całego sztabu rzeczoznawców, aby się usamodzielnił od rzeczoznawców niemieckich, którzy zajęli całe terytorjum Sowieci. Sowieci są gotowe nawet oddać część terytorjum jako teren kolonizacyjny Włoch, lecz wzamian za to domagają się ścisłego sojuszu, wystąpienia Włoch z Ligi Narodów, oraz zupełnego zerwania stosunków z dawnymi sprzymierzeńcami.

W Syrii wojna wre.

LONDYN, 9. 7. (A. W.). „Times” podaje, iż wysłanie przez Francję dalszych oddziałów do Syrii powodzi najlepiej, iż wojna tam nie jest jeszcze za kończoną.

Nie wolno handlować ludźmi przypominając to Lidze Narodów Abisynja.

GENEWA, 9. 7. (Tel. wł.). Rząd abisyński, jak donosi generalny sekretarjat Rady Ligi Narodów, przygotowuje ostrą notę protestującą przeciwko dzieleniu Abisynji na strefy włoską i angielską. Rząd abisyński zamierza powołać się na par. 11 paktu o Lidze Narodów i wyrazić zdziwienie, że państwo, które jest członkiem Ligi Narodów, może być przedmiotem przetargu między innymi członkami tej instytucji.

Włochy pośredniczą w ugodzie rosyjsko-rumuńskiej.

LONDYN, 9. 7. (A. W.). Włochy wszczęły akcję, mającą na celu pogodzenie Rosji sowieckiej z Rumunją. Z tego względu posel włoski w Moskwie rozpoczął narady z Czicherinem w kwestji Bessarabji.

O ile narady te dadzą wyniki po myślnie, już we wrześniu r. b. należy oczekiwać przybycia do Rzymu generała Parescu, oraz Czicherina. Ten ostatni będzie wówczas szereg narad z Mułiniem.

Dodatek literacki.

ASZER BARASZ.

PRZYJEMSKI.

Istnienie jego otaczało, niby że lazna obręcz, moje młode dzieciństwo. Siłacz Samson podniecał moją fantazję i poczucie narodowe, ale ten obcy by to wał dokoła mnie i działał na me słabe nerwy.

Żywe „pojęcie” o nim wyrobiłem sobie w chederze, gdzie moi pięć, sześć letni towarzysze bawili się w „Przyjemskiego”. On złodziej, rozbójnik, buntownik, uciekający z więzienia, zaciskał wargi, nadymał policzki, przebiegał błyszczącymi oczami i nadawał całemu ciału postać czegoś wykutego, stałego niby pień tego niskiego drzewa z chederowego podwórca — a wszyscy mieli przed sobą żywego Przyjemskiego.

Z namietnym drzeniem bawiła się wyobraźnia stosem legend, które krążyły między Żydami i nie — Żydami o nim i o jego bohaterstwach. Magne tyczną wprost [siłę] posiadał każdy, który o nim opowiadał.

Poraz pierwszy dostał się do więzienia za kradzież ziemniaków z kryjówek bogatego chłopca. Ciężka zima, bezrobocie, a drożyzna szaleje. On, Przyjemski chłop barczysty, utrzymywał z marnego zarobku robotnika starą owdowiałą matkę. Głód i mróz wzmagają coraz bardziej. Nie miał innego wyjścia, tylko — kraść. O północy wkradł się do kryjówki rozciągającej się wzdłuż ogrodu o kilka kroków za domem chłopca i zaczął wyrębywać śnieg i ztwardniałą ziemię. Skąpy chłopcy pilnował swych ziemniaków, zaczajony w oborze, a skoro za uważył złodzieja pozwolił mu dokończyć dzieła. Ten rąbał i kopał, dotarł do warstwy słomy i liści, przebił ją i z łatwością przekopał miętutką już ziemię aż doszedł do celu. Otwór był wąski, więc zmuszony był wsadzić weń pół ciała, by mógł wydobyć ziemniaki. Wówczas wyszedł chłop z kryjówki ze sznurem w ręku, zbliżył się cichutko do złodzieja i z ręcznie związanymi sterczącymi nogami. A kiedy Przyjemski wygrzmolił się z jamy, spostrzegł, że jest związany... Gdy wrócił z więzienia po miesiącu, podpalił dom i sto dołę chłopca i uciekł. A odtąd stał się postrachem okolicy.

Inna wersja: W młodości swej był sługą u „starego hrabiego” który raz, w napadzie gniewu kazał mu ucałować psa ogon. Przyjemski ujął ogon psiska, by go ucałować — lecz nagle namyślił się, wyprostował, wymierzył hrabiemu policzek raz i drugi i uciekł. Obawiał się wrócić i stał się — łotrem.

Odtąd kradł konie, zabijał krowy, palił stogi, wyciągał słoninę i wędzonki z najtańszych zakamarków, grabił przechodniów, gwałcił młode chłopki, w końcu grabił przechodniów okradając poczynął nawet mieszczuchów. Po wielkiej zbrodni czatowano na niego tygodniami i miesiącami całymi, a dopiero pięciu uzbrojonych żandarmerów zdołało go ująć.

Raz gdy został zasądzony na trzy lata, uciekł po dwóch tygodniach aresztu, a w nocy wśliznął się do mieszkanka sędziego który go skazał i ukradł jego mundur. Tylko to. Potem spotkano go w lesie w stroju sędziego:

— Powiedzcie mu, że odtąd ją będzie sądził.

I znikł.

Miedzy innymi legendami po wszechną była i ta: Dwóch żandarmerów znalazło go śpiącego w norze i związali go kajdanami. On szedł za nimi jak pokonany, lecz nagle, kiedy przechodzili obok drzewa, rozerwał jednym targnięciem kajdany, chwycił obu żandarmerów, podniósł ich i ustawił po obu stronach drzewa, sznurem wyciągniętym z kieszeni przywiązał do pnia, jednego po tej, drugiego po tamtej stronie,

Pięćset złotych z kasy skąpego Zelig wykradł w następujący sposób: Zelig, chuderlak nędzny, brzydki i obdarty dzierzył monopol solny na całe miasto i okoliczne wsi i składał pieniądze, które następnie wypożyczał Żydom i chłopom na procent. Wszyscy go nienawidzili. Dom jego otoczony był magazynami soli, a pośród kułuby w twierdzy znajdowała się izdebka, gdzie mieszkał Zelig ze swoją zezowatą żoną. Nikt nie mógł przypuścić, by do tej twierdzy złodziej kiedyś dotrzeć potrafił. A oto o północy zjawił się w jego „sypialni” Przyjemski: W jednej ręce trzymał gołęń trupa, w drugiej pustą czaszkę ludzką, w której paliła się świeca, a z pomiedzy zębów sterczał błyszczący nóż. Przyjemski ryknął nagle głosem dzikiego zwierza. Zelig z żoną obudzili się równocześnie, lecz skamieniali wnet ze strachu, język przywarł im do podniebienia a oczy zamaryły. Złodziej przystąpił do gospodarza, podniósł poduszkę wydobył pęk kluczy, otworzył powoli kasę, wyciągnął długie, płócienny woreczek pieniężny, ogładnął go starannie i włożył do kieszeni. Potem otworzył okno, wyskoczył i znikł w ciemności.

Po odsiedzeniu czteroletniej kary w twierdzy wrócił do miasteczka, cały ostrzyżony z zapuszczonym wąsem. Przechadzał się po ulicach i po kazywał swe tatouwane ciało. Chłopi patrzyli ze zdziwieniem, obmacowywali palcami, chcieli go częstować wódką, lecz on odmawiał: Nie pije. Potem usadowił się nad brzegiem rzeki w wierzbowym szalasie (było to wlecie), plótł piękne koszyki zielone i białe, które przynosił potem do miasta na sprzedaż.

A oto pewnego dnia wracał radny miejski, bogaty Polak z powiatowego miasta, powozem zaprzężonym w jednego tylko konia, a na grzbiecie, dostojnego zwierzęcia uprząż jego towarzysza. Tamtego, młodszego i lepszego zabrał Przyjemski po drodze dosiadł go i uciekł.

W miasteczku znowu zawrzało. Policja i żandarmerja czatowały. Wiedziano go tu i tam. Kilkakrotnie zostali przez niego pobici. W końcu ranego i skutego odwieźli prosto do powiatowego miasta.

— Teraz go powieszają.

— Nie powieszają, ale zgini tam w kozie.

— Nie bój się, on wnet się pojawi.

— We śnie.

— Zobaczymy.

A raz w lecie, w dwa lata po tym wypadku, siedziało kilku chłopców u nas nad kieliszkiem i opowiadali o Przyjemskim, który się zjawił w okolicy. Znalazło się kilku niedowiarków, lecz wierzący upierali się przy swoim, wymieniali naocznych świadków i sypali niezbite dowody. Doszli w końcu do kłótni która byłaby się zmieniła w bójkę, gdyby nie wmieszanie się mego ojca, który wytłumaczył ze swadą, że to jest wykluczonem: z cementarza się nie wraca.

Ale ja, stojąc przy stole, z gorącą wysłuchiwałem się w ich opowiadania i przechowywałem je w sercu. A gdy po kilku tygodniach koleżanka mojej siostry Lifsa, córka naszej sąsiadki wdowy, tegie dziewczę o upartym wzroku, zaprosiła siostrę moją do lasu po ożyny, zerwałem się i krzyknąłem:

— Przyjemski w lesie!

I omal nie zemdlałem z uniesienia, ale całe towarzystwo wybuchło śmiechem, a Lifsa, której nie znosiłem, zakradła się do mnie z tyłu i uszczypnęła mnie w ucho.

Nazajutrz przyszła Lifsa owinięta w starą, popielatą chustę, zwaną na plecach, niby chłopka, a w ręku kosz ze skromnym śniadaniem. Wargi jej posiniały nieco z powodu zimnego poranka, a jej złe oczy strzelały na wszystkie strony. Nawoływała na moją siostrę, by się przyśpieszyła.

— Czy też nie będzie dziś deszczu — zawołał ojciec, wchodząc z podwórza z siekierą w ręku — dym się kładzie po dachu.

— Nie jesteśmy z cukru — rzuciła hardo Lifsa — a w lesie można skryć się pod drzewem.

Zanim wyszła, skradła się do mnie znów i krzyknęła mi w ucho:

— Przyjemski.

Las leżał dwie godziny drogi za miastem, za ciężką piaszczystą drogą za rzeką i młynem. Siostry moje wybierały się tam czasami latem po poziomki, malinki, ożyny, a nawet grzyby. Nigdy nic im się nie przydarzyło. Okoliczni chłopcy byli spokojnego usposobienia, a wszyscy znali mego ojca z siły i rzetelności. Siostry moje były więc niejako gardą i dla innych.

Lecz gdy słońce nagle skryło się za czarną chmurą, która naleciała z północy, wyrzekła matka z niepokojem:

— Ach, biedne dziewczęta. Zmkną po drodze.

— Takie głupstwo! Za parę groszy można dostać całe wiadro ożyn — robił ojciec wyrzuty i przykładął twarz do szyby.

Ja stałem przy drugim oknie i patrzałem z niepokojem na kłęby wirującego pyłu. Nagle przeleciała błyskawica Odszkodzyłem w bok. Po chwili zadudniał grzmot. Ulewa wiślała o jakieś pół godziny drogi od lasu.

Przygnębiona cisza zapanowała w mieszkaniu. Mama przechadzała się jak kura o zmroku; a ojciec, według utartego swojego zwyczaju, wyciągnął z półki książkę „Pachad Jicchak” i wczytywał się z upartym milczeniem. Nagle mama poczęła się zbierać chciała wyjść naprzeciwko. Ale ojciec podniósł oczy z nad książki, ściągnął brwi i zawołał:

— Rozbierz się!

Płaszcz wypadł z jej drobnych rąk. Podniosła go i powiesiła w szafie, a sama zabrała się do ciasta.

Ulewa zahaczała niby tętent ty sięcy koni. Ogień i woda zmywały okna a na odgłos grzmotów drżały drewniane ściany naszej chaty.

Deszcz wzmagają się coraz bardziej. Nikt nie wchodzi do naszego domu. Ciemność obca i zimna. Matka miesi ciasto na bułki, ojciec słęczy nad „Pachad Jicchak”, a ja, klęcząc na ławce, z twarzą zwróconą do okna, jestem w lesie.

Drzewa gwiżdżą, z zapadłych gniazd dochodzą dziki krzyki ptaków, jelenie wystraszone przebiegają z chyżością strzały między pniami, oświetlone błyskawicami. A Lifsa, córka wdowy i moja siostra, moja dobra, oddana siostra obejmuję grubym pniakiem suknie ich ociekającą wodą, włosy przemokłe, a kosze na ziemi powleczone brunatnymi szpilkami. A nagle zanoszę się w niemej modlitwie: „Boże, Boże! ocal siostrę mą od wszelkiego złego. Niech nie uderzy w nią piorun, niech nie ogłuszy jej grzmot, niech nie porwie jej dzik, niech nie spotka jej — jak były skawica przeszło nazwisko to przez mą myśl — Przyjemski!..

Popołudniu, gdy wypogodziło się niebo, wody żwawo ściekały po popochyłej drodze, a rowy pełne by-

ły „kawy” białej z kożuchem drzewnych kor, drzazg i resztek liści — stanął przed naszą chatą wóz, z którego najprzód wysiadł stary chłop, a zanim nasze dwie dziewczęta. Z trudem trzymały się na nogach, kołysy swych nie miały a i chusty Lifszy nie było widać. Mokre suknie przylegały do ciała, a one drżały. O czy mej siostry zdały się niby wygasłe, w oczach zaś Lifszy tli głęboki smutek. Na pytanie matki odpowiadały westchnieniem, usiadły na ławce bezsilne i wyczerpane.

Wówczas przystąpił ojciec do znajomego i począł drżącym głosem wypytywać go, co się stało, a ów opowiedział co następuje:

Dziewczęta zapuściły się głęboko w las, szukając ożyn i nie zauważyły chmury, które się zgromadziły nad wierzchołkami drzew. Deszcz i burza zaskoczyły je. A oto spostrzegły opodal ruiny smolnego pieca, pospieszyły tam, by schronienia szukać, a ta obca, tęga szła na przodzie. Lecz skoro tylko wsunęła w drzwi, spostrzegła tam jakieś uzbrojone stworzenie o długich wąsach, oparte o ścianę. Na miejscu poznała Przyjemskiego (ja zerwałem się usłyszawszy to), obróciła się i nawoływała na zbliżającą się siostrę moją by uciekała, ona zaś sama podążyła za nią. Ale złodziej gonił za nimi. Moja siostra pierwsza, Lifsa druga, a Przyjemski w tyle. Deszcz lał, grzmoty dudniły, a błyskawice biły płomieniami na ociekające drzewa, one zaś biegną, biegną między pniami, a złodziej za nimi. Lifsa obróciła się za siebie, by spojrzeć, a oto zauważyła w świetle błyskawicy, jak on się rzuca na nie długim nożem. A one biegną wciąż, bez tchu, nieludzką siłą, aż wyszły z lasu. A gdy zdążyła spostrzec dom chłopca, pobiegły tam przecinając lasny zbór. Jak widać, Przyjemski nie ważył się przekroczyć granicy lasu. Tak to wpadły dziewczęta do domu chłopca, zadyszane i wpół — martwe ze strachu i zimna. Tam ogrzały się nieco, a „stara” częstowała je mlekiem.

— Teraz więc, Herszko, widzisz, przywożem ci nową córkę, a ty zapłać za nią,

Gdy chłop wyszedł, przybyła na szas sąsiadka, wdowa, wybuchła płaczem i zabrała Lifszę do domu. Moja siostra zmieniła odzież i była tak miłą w swej spokojnej radości z życia, a szara wełniana suknia, którą przyodziła była tak miłą i suchą — suchą, że cieszyłam się nią niewypowiedzianie. A podczas wieczory kiedy siostra moja opisała całe zdarzenie i odmalowała je żywo w najdrobniejszych szczegółach, skinał ojciec głowę ze słodkim, łagodnym uśmiechem:

— A zatem mieli chłopcy rację. Znow się pojawił w okolicy.

Tak, on znów się zjawił w okolicy i siedział we mnie, zajmując mój umysł i całą moją istotę. A w nocy na posłaniu, kiedy naciągnąłem kołdrę na swoją 7-letnią główkę, drżałem na całym cieple; me ostre kolana uderzają o piersi, a ja żyję w o wch strasznościach lasu, a usta me znów poruszają się w niemej modlitwie:

„Opiekuj się Boże mą siostrą... siostrą... siostrą...”

Ale pod modlitwą i głęboką obawą krył się jakiś żal dotkliwy, prawie fizyczny, dlaczego on mimo wszystko jej nie schwytał, tej tegiej Lifszy, o upartych, złych oczach...

Z hebrajskiego przełożył H. Pfeffer.

Z międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledon.



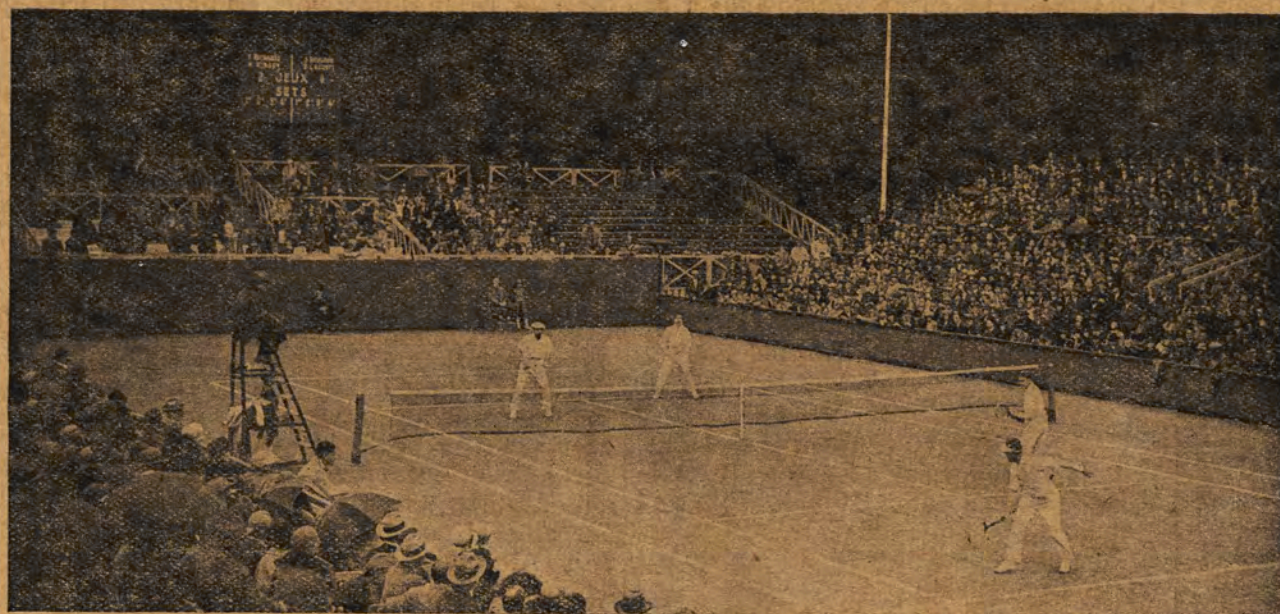
MISS COLVER (Anglja) i SPENCE (Połud. Afryka)



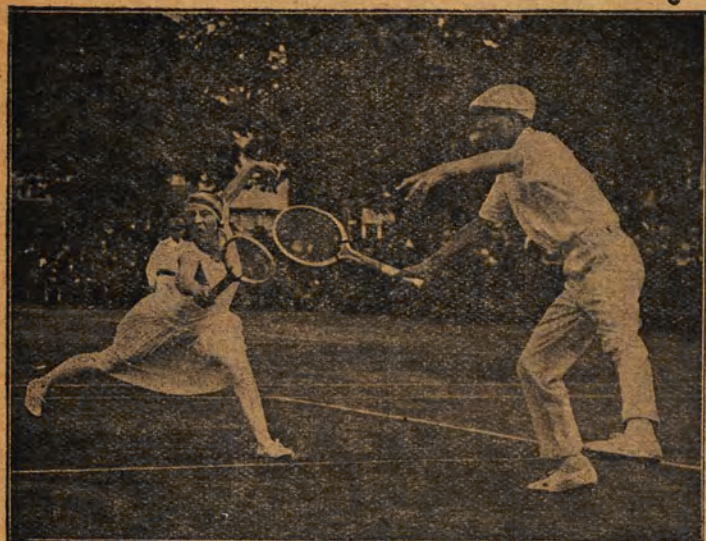
HR. RICHARDS i MISS WILLS



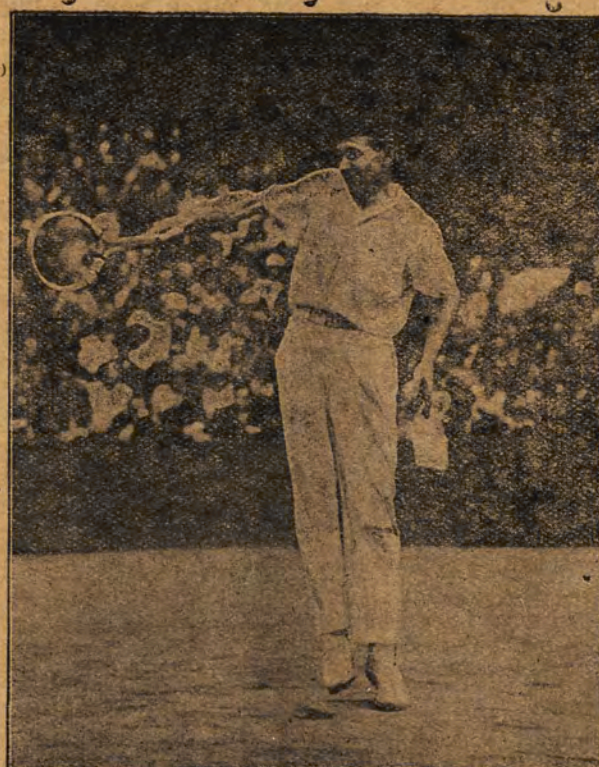
MISS EVELYN COLVER
obiecująca tenisistka angielska.



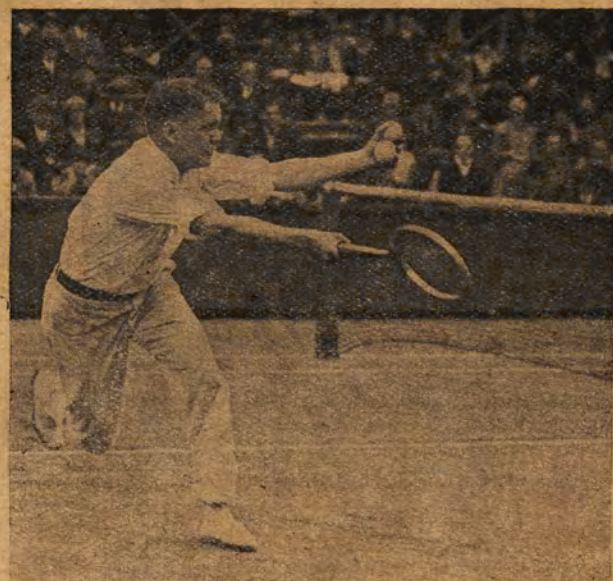
LACOSTE, BRUGNON — KINSEY, RICHARDS.



ZUZANNA LENGLEN i R. LACOSTE.



JEAN BOROTRA. 



RICHARDS.

Wschód
słońca
3 m. 26

Lipiec

10

Sobota
28 Tamus

Zachód
słońca
19 m. 56



Skutki katastrofy kolejowej pod Rogowem.

W dniu wczorajszym wobec zatarasowania torów kolejowych pod Rogowem, spowodowanym katastrofalnym zderzeniem 2 pociągów — ruch kolejowy od Warszawy odbywał się tylko na dworcu Kaliskim.

Na wórzeć fabryczny przybyły jedynie miejscowe pociągi z Kuluszek. Wskutek tego pisma warszawskie przybyły do Łodzi z kilkugodzinnym opóźnieniem. Obecnie władze kolejowe przy pomocy zmobilizowanego specjalnego taboru robotniczego prowadzą intensywną pracę w celu doprowadzenia torów jaknajrychlej do normalnego stanu. Chodzi tu nie tylko o unormowanie ruchu pasażerskiego, lecz również o ruch towarowy w celu opanowania sytuacji na łódzkim rynku spożywczym oraz artykułów pierwszej potrzeby.

Pociągi w kierunku Warszawy odeszły z dworca Kaliskiego, co w równej mierze dotyczyło pociągów krajowych. Całkowite przywrócenie normalnego ruchu pasażerskiego nastąpi dopiero w dniu jutrzejszym.

Konwent seniorów podwyższył opłaty w szpitalach o 50 proc.

Czwartkowe posiedzenie konwentu seniorów, obradującego na prawach rady miejskiej, wypełnione było całkowicie dyskusją nad sprawą podwyżek opłat w szpitalach miejskich i prywatnych.

Przedmiotem obrad był obszerny referat dra Szwajga, zawierający sprawozdanie uchwał specjalnej komisji, wyłonionej przez konwent seniorów dla badania kalkulacji szpitali prywatnych i miejskich.

Komisja doszła do wniosku, że należy przychylić się do wniosku prywatnych szpitali oraz wydziału zdrowotności i podwyższyć opłaty szpitalne o 50 proc. odrzucając natomiast 20 proc.

Po burzliwej dyskusji konwent seniorów wnioski komisji przyjął.

Rapalski ostro zaprotestował przeciwko tej uchwale i złożył odpowiednią deklarację mniejszości.

Elektrownia łódzka została ukarana grzywną.

W myśl obowiązujących przepisów, każde przedsiębiorstwo musi zatrudniać pewną ilość inwalidów.

Elektrownia łódzka mimo wielokrotnych napomnień ze strony państwa węgła urzędu pośrednictwa pracy, nie chciała się podporządkować tym przepisom, aż wreszcie wytożono jej sprawę i drogą administracyjną „karbowani szwajcarzy” skazani zostali na 1000 zł. grzywny. (b)

Przybycie do Łodzi dyrektorki żydowskiej szkoły pielęgniarskiej.

Jak się dowiadujemy do Łodzi ma przybyć dyrektorka szkoły pielęgniarskiej w Warszawie p. Grynfeld, która ma zaangażować z naszego miasta kilka kandydatek do wspomnianej szkoły.

W błędnym kole podwyżek w Łodzi i na prowincji.

Interwencja rządu ma likwidować zatargi.

Podczas konferencji w sprawie zatargów w przemyśle włókienniczym, z inicjatywy premiera B. Rta doszło do porozumienia, że podwyżka 12 proc. dobieżona będzie do stawek arbitrażowych z grudnia 1924 r.

Obecnie związki rozpoczęły akcje we wszystkich fabrykach, zmierzającą do przywrócenia tych stawek i na tym tle, szczególnie w przemyśle średnim dochodzi do ciągłych zatargów, ponieważ przemysłowcy nie zgodzają się na przywrócenie dawnych stawek.

Na tym tle wybuchł strajk w fabryce Kobera, a gdy po interwencji przed stawiciele klasowego związku firma zgodziła się przywrócić dawne płace dopiero za 2 tygodnie, robotnicy nie zgodzili się na to i skierowali zażalenie do inspektora pracy.

Z tego samego powodu wynikł strajk w fabryce braci Taitelbaum przy al. Dębowej i w poniedziałek odbędzie się w tej sprawie konferencja z inspektorem pracy. (r)

Zatarg w fabryce Endera w Moszczenicy.

Do zarządu głównego związku klasowego przybyła delegacja robotników fabryki Endera w Moszczenicy w sprawie interwencji funduszu bezrobocia, co do przyznania im zapomóg.

Zwykle w Moszczenicy zarabiali robotnicy o 6 procent mniej, niż w Łodzi, a to z powodu kosztów przewoźnych, lecz ostatnio fabryka obniżyła im płace o dalsze 12 proc. i gdy umowa dnia 8 lipca skończyła się, robotnicy zażądali przywrócenia stawek łódzkich, zmniejszonych o 6 proc. Firma się na to nie zgodziła, fabryka została zamknięta, a robotnicy nie otrzymują zapomóg ponieważ firma zaznaczyła, że nie chcieli przystąpić do pracy na dawnych warunkach.

Wraz z delegacją udał się p. Walczak do funduszu bezrobocia, który uzależnił swą decyzję od opinii inspektora pracy.

P. Walczak zwrócił się do inspektora pracy — p. Wojtkiewicza, który jednak oświadczył mu, że sam opinii wydać nie może, gdyż do tego upoważniony jest jedynie inspektor pracy danego obwodu, lecz ze swej strony p. inspektor zaproponował odbycie konferencji z firmą przy jego pośrednictwie.

W rezultacie uchwalono, że przed stawiciele zarządu głównego, wraz z inspektorem pracy udać się w poniedziałek do Moszczenicy, w celu zlikwidowania zatargu. (b)

Przeciwko firmie Krusche i Ender wystąpili robotnicy na drogę sądową.

Rozpoczynający się okres urlopów robotniczych spowodował szereg zatargów w mniejszych i większych przedsiębiorstwach fabrycznych. M. in. firma Krusche i Ender nie chce płacić 600 robotnikom za urlopy.

Robotnicy ci zostali zwolnieni po nowym roku, nie mając pełnego roku lub więcej, choć zeszłego roku byli uprawieni do urlopów. Wobec tego związek „Praca” zajął się tą sprawą i w imieniu pokrzywdzonych robotników wystąpił na drogę sądową przeciwko firmie Krusche i Ender.

Groźba strajku w przemyśle bielskim.

Robotnicy przemysłu włókienniczego w Bielsku zażądali 40 proc. podwyżki, na konferencji przemysłowcy zaoferowali 8 proc., a robotnicy zredukowali swe żądania do 28 proc.

Zarząd Tow. Niesienia Pomocy Głuchoniemym „Ezras Ilmim” zaprasza dzieci, krewnych i przyjaciół nieożenianego Prezesa naszego Towarzystwa

B. P.

Michała Rundsteina

na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w niedzielę, dnia 11 b.m. o godz. 11.30 przed poł. w lokalu naszej instytucji, przy ul. Zielonej 23.

674

ZARZĄD.

W sprawie ćwiczeń rezerwistów.

Władze wojskowe przypominają, że wedle ustawy poborowej, ci którzy nie stawiają się na ćwiczenia, albo spóźnią się, podlegają odpowiedzialności sądowej bądź dyscyplinarnej.

Ci którzy na ćwiczenia nie stawiają się, podlegają karze, wymierzonej przez P.K.U., a spóźniający się na ćwiczenia karani są w oddziałach.

Zwolnienie od ćwiczeń następuje w ten sposób, po szczegółowym przeglądzie lekarskim w danej formacji, oficerowie rezerwy, którzy nie odpowiadają wymaganiom kategorii A i C prze-

pisów sanitarnych, oraz szeregowi rezerwy nie podlegający kategorii A — odsyłani będą do szpitala wojskowego na komisyjne zbadanie ich zdolności fizycznej do służby wojskowej.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność ofiera rezerwy do służby liniowej w ogóle, a szeregowego do odbywania ćwiczeń (kat. C. D. lub E.) wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U. celem przeprowadzenia zmian w stanie służby. (b)

Z towarzystwa ochrony zdrowia „Toz”.

W tym roku, w Krzyżówce na kolonjach letnich przebywać będzie kolejno 800 dzieci, w Langówku zaś na półkolonjach 700. Wszystkie dzieci, ze sfery ludowej, polecane przez szkoły powszechne — miejskie, powszechne — żydowskie i prywatne, przebywają na powietrzu pod nadzorem wychowawców 4 tygodnie. Dzieci na półkolonjach przebywają od godz. 9 rano do 5 wiecz. Do kolonji w Krzyżówce jednorazowo „Toz” wysyła 200 dzieci.

Obecnie przebywa tam druga zmiana, trzecia natomiast wyjeżdża 21 b. m. Warto zaznaczyć, że pupilkowi nasi przyjmują na wadze po kilka kilo.

Akcja ta, połączona jest wielkimi kosztami, na które „Toz” niema środków. W celu zasilenia funduszy, w dniach 17 i 18 b. m. na terenie kolonji letnich w Krzyżówce „Toz” urządza tradycyjną doroczną zabawę, dla dzieci młodzieży i dorosłych, dobrze znanej publiczności łódzkiej.

Ponieważ obie strony nieustępowały ze swego stanowiska, związek zwrócił się do władz miejscowych o interwencję, lecz choć robotnicy zredukowali swe żądania do 16 proc. — nie udało im się skłonić przemysłowców do zmiany stanowiska.

Obecnie związki zawodowe postanowiły zwrócić się do władz wyższych, a o ile i to nie poskutkuje, ogłoszony zostanie strajk. (b)

Zatarg w częstochowskim przemyśle jutowym.

W przemyśle jutowym w Częstochowie, prowadzący akcję odrębnie, a nie z przemysłem włókienniczym robotnicy zażądali 40 proc. podwyżki.

Na odbytych konferencjach przemysłowcy zaproponowali 10 proc. podwyżki, zaś robotnicy zredukowali swe żądania do 17 proc.

Ponieważ obie strony nie chciały zmienić swego stanowiska, postanowiono sprawę przekazać centralom i w związku z tem poseł Szczerkowski będzie interwenjował u ministra pracy, a o ile nie pomoże, — w przemyśle jutowym wybuchnie strajk.

Co powiedział p. Bartel robotnikom tytuniowym.

W lokalu o. k. z. z. odbyło się zebranie organizacyjne związku klasowego robotników państwowej fabryki monopolu tytuniowego w Łodzi.

W sprawie zamierzonej redukcji robotników w fabrykach tytuniowych odbyła się konferencja w Warszawie z premierem Bartlem, który po zapoznaniu się z postulatami robotników, wyjaśnił, że o takiej redukcji, jaką zmierzają przeprowadzić poszczególne fabryki tytuniowe nie może być mowy.

Rząd stoi na stanowisku przeprowadzenia redukcji tylko w tym wypadku, jeżeli z jednej rodziny pracuje po kilka osób, a o ile zarobki przynajmniej 2-ech pracujących osób w rodzinie niewystarczają na utrzymanie rodziny, to członkowie tej rodziny nie podlegają redukcji.

Konferencja zakończona została zapewnieniem p. Premiera, że w ciągu najbliższego miesiąca w ogóle redukcji nie będzie, że rząd sprawę tę ściśle zbada i nie dopuści do niesprawiedliwej redukcji.

Po referacie przyjęto rezolucję protestującą przeciwko redukcjom w fabrykach na tle osobistym, a w końcu wybrano delegację, która zajmie się organizacją oddziału łódzkiego. (b)

O podwyżkę w przemyśle budowlanym.

Związek zawodowy pracowników budowlanych i pokrewnych zawodów Z.Z.P. wystąpił do związku przedsiębiorców budowlanych z żądaniem podwyższenia płac o 25 proc.

O powyższem związek zawiadomił inspektora pracy z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji. (b)

Ceny na rynkach łódzkich.

W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich sprzedawano masło za 4.50 do 5 zł., jajka 2 do 2.40; śmietana — 1.40 zł. do 1.80; ser 1.30 zł. do 1.60; mleko 28 do 30 gr., kartofle 7 do 8 zł.; buraki 12 do 14 zł.; młode kartofle — 13 do 15 gr. za kilo; kalafior 25 do 1.30 za sztukę, szparagi 1 zł. do 1.20 zł.; cebula 80 do 95 gr. i t. d.

Z towarzystwa „Ort“.

W środę dnia 7 b. m., odbyło się walne zgromadzenie członków łódzkiego oddziału, poświęcone sprawie ogólno-światowej konferencji Ort'u, zebrać się mającej w Berlinie w dniach 25—27 b. m.

Na zebraniu tem p. Dr. S. Eiger zilustrował działalność Ort'u od czasów swego powstania aż do dni ostatnich, omawiając również wszystkie dotychczasowe konferencje światowe. Wskażał on na przeszkody, które były stawiane towarzystwu za czasów cara i na ogrom pracy stojącej przed Ort'em w związku z przeżywaniem przez całe żydostwo wschodniej Europy kryzysem.

P. Dr. E. Lewin zdał sprawozdanie z działalności za ostatnie miesiące i wskazał na to, iż praca towarzystwa cierpi ze względu na brak odpowiedniego gmachu, w którym można by było skoncentrować i rozszerzyć dotychczas prowadzone warsztaty, jakoteż założyć nowe. Ilość chętnych nauki fachowej rośnie z dnia na dzień a kancelaria jest, z przyczyną, zmuszona odmówić petentom.

Zgłoszony przez p. S. Fausta wniosek o zaciągnięciu opinii poszczególnych związków robotniczych i rzemieślniczych, w sprawie otwarcia nowych kursów nauki, został przez zgromadzonych przyjęty.

Wobec spóźnionej pory, walne zebranie upoważniło łódzki zarząd do wyboru delegatów, w myśl czego, natychmiast po zamknięciu zebrania, odbyło się posiedzenie Zarządu na którym obrano: pp. S. Faust, Dr. S. Eiger, A. Fridrich i Dr. Krausz jako delegatów i panią S. Faustową i p. Lekicha jako kandydatów na konferencję berlińską.

W sprawie zniesienia D. O. K.

Zdziwione ignorowaniem przez samorząd miejski sprawy likwidacji D. O. K. Łódź, grono obywateli zmierza interweniować u prezesa rady miejskiej i prezydenta miasta, by zajęli stanowisko wobec zamierzonej likwidacji.

Petenci uważają, że dla miasta nie jest sprawą obojętną zniesienie jednego z powyższych urzędów, co związane jest nawet z rozwojem gospodarczym miasta, gdyż każdy wyższy urząd, prócz własnych urzędników, ściga masę zainteresowanych, a rachunki wpływa na sytuację ekonomiczną miasta.

Delegacja, która się uda do przedstawicieli samorządu miejskiego, domagać się będzie energicznej interwencji, by w Łodzi pozostało D. O. K. gdyż abstrahując od znaczenia tego urzędu pod względem strategicznym, czy też administracji wojskowej, dla każdego miasta pożądanym jest posiadanie jak najwięcej centralnych urzędów. (b)

Zaprzysiężenie żołnierzy żydowskich.

W środę, dnia 14-go b. m. w bóżnicy przy ul. Wolborskiej odbędzie się zaprzysiężenie żołnierzy żydowskich łódzkiego garnizonu.

Przysięgę odbierze rabin Fajner.

Wycieczka węgierska ma przybyć do Łodzi.

W tych dniach ma przybyć do Polski grupa klubu węgierskiego „Patria” składająca się z wybitnych literatów, dziennikarzy i artystów, która odwiedza cały szereg miast Polski. Wprzejeżdżie z Krakowa do Warszawy zwie dzi również Łódź.

Żywy towar do Francji.

W dniu wczorajszym bawiła w Łodzi misja francuska, która za pośrednictwem P.U.P.P. zakontraktowała kilkudziesięciu robotników na rolę i do Francji.

Wyjazd zakontraktowanych robotników nastąpi dziś w godzinach przedpołudniowych. (b)

Znów nowe ceny chleba i mąki.

Uchwałą magistratu m. Łodzi № 642, z dnia 9 lipca 1926 r. zostały wyznaczone ceny maksymalne:

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.

Mąka pszenna I gat. w hurcie zł. 0.72, mąka pszenna I gat. w detalu zł. 0.78, mąka żytnia I gat. w hurcie zł. 0.50, chleb pszenny (bułki) zł. 1.10, chleb żytni pyłkowy I gat. zł. 0.50, chleb żytni pyłkowy II gat. zł. 0.45, chleb żytni pyłkowy III gat. zł. 0.40, chleb razowy zł. 0.35.

Zgodnie z par. 10 i 11 tegoż roz

porządzenia, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw hanlowych, będą ukarani przez władzę administracyjną i instancji według art. 3, 4 i 5 Ustawy z dnia 29go grudnia 1925 roku (Dz. U. Rz. P., № 1 z 1926 roku' poz 2) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku — aresztem do 6 tygodni i grzywną do zł. 10.000, — lub jednej z tych kar, o ile dany czyn nie ulega ukaraniu surowszemu w myśl innych ustaw karnych.

Za paskarstwo rybami, areszt i grzywna.

Doszło do wiadomości komisarjatu rządu, że sprowadzone zostały większe transporty ryb śniegich, mrożonych, z Rosji i że ryby te są przez importerów sprzedawane po zbyt wygórowanych cenach.

Wobec tego komisarjat rządu zarządził przeprowadzenie dochodzeń, w toku których ustalono, iż ryby rosyjskie sprzedawane są w detalu po zł. 3—3.30 za kg, że jednakowoż za den z kupców nie mogli tej ceny,

usprawiedliwić rachunkami, w szczególności zaś nie mogli się wykazać rachunkami importerzy.

W wyniku tej akcji importer ryb rosyjskich p. Joel Lubochiński, zam. przy ul. Wolborskiej, skazany został na karę bezwzględnego aresztu przez dni 30 oraz grzywnę 5.000 zł., ponieważ sprzedawał swoim odbiorcom ryby po 3 zł. kg. i tej ceny nie mógł usprawiedliwić fakturami, a nadto nie wydawał rachunków detalicznych.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dzień (sobota), jutro (niedziela) przedstawia się następująco: boisko WKS. — mecz Hakoah-Zgierskie T. G. Sędzia p. Pędzi-mąż — godzina 17.30. Przedmecz o godz. 16 pomiędzy drugą drużyną Hakoah a klubem Turystów III. Sędzia p. Galer. Boisko przy ul. Wodnej — Pogoń-Bar Kochba. Sędzia p. Anders. W dniu jutrzejszym odbędzie się następujące spotkanie: boisko ŁKS. — godz. 9.30, Hasmona-st. sp. im. Słowackiego. Sędzia p. Kowalczyk. Boisko WKS. — godz. 10.30 — zawody dywizyjne. Boisko przy ul. Wodnej — godz. 15.45, Hakoah II-Turysty III. Sędzia p. Busiekiewicz. Jest to przedmecz bardzo ciekawych zawodów towarzyskich pomiędzy mistrzowską drużyną naszego miasta, klubem turystów, a znakomitym zespołem Warszawianki. Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie. Sędziuje ten mecz jeden z najlepszych łódzkich sędziów p. Bronisław Danziger. Mecz rozpoczyna się o godz. 17.30. Boisko w parku Poniatowskiego goz. 17: Kadimah-Radogovia. Sędzia p. Cwilich. W Konstancynie o godz. 11 na boisku Sokola grają gospodarze z Orłęcjem. Sędziuje p. Koziełski. W Zgierzku o godz. 11 na boisku zgierskiego T. G. gra Sokół z Rudzkim T. S. G. Sędziuje p. Marczewski. Na boisku Sokola o godz. 17 gra Makkabi z klubem im. Mickiewicza. Zawodami kieruje p. Binek. W Pabjanicach o godz. 10 na boisku P. T. C. grają gospodarze z G. M. S-em. Sędzia p. Piotrowski. Na boisku Burzy o godz. 16 mecz: Neszer-Burza. Sędzia p. Wardeszkiewicz. W Kaliszu gra o godz. 17 Szturm z Prosną, a o godz. 11 Sokół-Żyd. Kal. K. S. Oba mecze prowadzi p. Otto.

Z kolonij dla chłopców.

W Zawoju, Małopolska znajduje się kolonia chłopców II gimn. Żyd. pod kier. dyr. Ryglera i profesora dra Freilicha.

W Niedzielę 4.7 odbyła się tam akademja żałobna ku czci T. Hercła, zebrane zł 16 gr. 10 na Keren-Kajemeth.

Agitacja antysemita w Żyrardowie.

Przed pewnym czasem doszło w Żyrardowie w składzie manufaktury kupca żydowskiego Milera do kłótni między córką Milera a kobietą chrześcijańską.

Kobieta ta wywołała awanturę w składzie Milera.

W związku z tym wypadkiem rozpowszechniono w Żyrardowie ułotki, nawołujące do bojkotowania kupców żydowskich.

W ulotkach między in. powie-dziane jest, że:

„Polska kosztuje 15 milionów złotych dziennie utrzymuje 3 500,000 Żydów — paskarzy, łobuzów, pchły i społeczne wiry”.

Haniebne te ulotki zupełnie szkodliwie rozdawano wśród ludności.

Posłowie żydowscy wniosą w tej sprawie interpelację.

Teatr „Azazel“

(Program 2).

Teatr miniatur „Azazel” daje jeszcze tylko dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia wielkiego drugiego programu po cenach popularnych, który cieszy się wciąż niesłabnącym powodzeniem. Na szczególną uwagę zasługują następujące numery: „Monolog furmana”, „Judeo-Polonia”, „Dorożkarz Łódzki”, „Rebi Eli Melech”, „Ławka w ogrodzie Krasieńskich”, „Na dystans”, „Grajowie podwórzowi” oraz „Wujaszek z Ameryki”. Próby trzeciego programu w pełnym biegu i wkrótce nastąpi premiera. Kto więc nie widział drugiego programu i pragnie szczerze się ubawić, niechaj pospieszy do „Azazela”.

Teatr Letni w parku Staszica.

Jeszcze tylko przez kilka wieczorów (do środy przyszłego tygodnia włącznie) bawić będzie publiczność kapielniami, dowiepami i szlagerowemi refrenami piosenek wyborna aktualna rewja łódzka Starskiego i Bolskiego „Halo, Łódzianki” — z Wandą Jakubińską, Zofią Tetarkiewiczówną, Krzemieńskim, Mrozińskim, Konstantym Tarkiewiczem, Wileżkowskim, Woskowskim w rolach ważniejszych.

Teatr Miejski.

Dziś jako XXX-ta premiera sezonu ukazuje się błyskotliwa komedia bałwarowa w 3 aktach Armont'a i Gerbidon'a w przekładzie Wł. Perzyńskiego „Szkoła kokotek” (L'ecole des cocottes) z udziałem znakomitej artystki Mieczysławy Cwiklińskiej w popisowej roli kochotki Ginette'y. W drugiej roli kobiecej Halina Łapińska, w głównym męskim Jan Bielcz (hr. Stanisław de la Ferronière), Tadeusz Krotke, Leopold Komornik, Kazimierz Szabert. Reżyser: Władysław Ryszkowski; dekoracje Bolesława Kadewiezo.

Ceny niższe (od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.)

Teatr Popularny.

Dziś w sobotę po raz 2-gi o godz. 8.30 wiecz. po cenach najniższych pełna humoru i melodyjnych piosenek krotkoczwila w 3 aktach p. t. „Małżeństwo na próbę” Fr. Wysockiego. W rolach głównych występują pp. Zielińska, Bronowska, Rostańska, pp. Urbański, Moranowicz, Górecki, Puchalski, Gałęcki. Kasa czynna od godz. 12-ej do 3-ej i od 5 do 10 wiecz. Jutro w niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 4.30 po poł. po cenach najniższych (150, 100, 60 gr.), o godz. 8.30 wiecz. po cenach niższych „Małżeństwo na próbę”.

Teatr „Scala”

Dziś w sobotę o godz. 4 po poł. po raz ostatni „Aida”.

Ceny niższe.

Wieczorem po raz drugi „Cyrulik Sewilski” z amerykańską primadonną koloratarową Bertą Crawford. W niedzielę, o godz. 4 po poł. po raz ostatni „Cyrulik Sewilski”, wieczorem premiera opery „Tosca” ze słynną primadonną opery poznańskiej p. Ireną Cywińską i fenomenalnym tenorem bohaterem opery warszawskiej p. Janem Kępcą.

W poniedziałek „Tosca” po raz drugi.

RADJO.

Warszawa, godz. 15.00. — 15.15 — Komaniket handlowy. 17.00 — 17.25 — Odczyt „Sport wodny” wygłosi p. Tadeusz Semadeni. 17.30 — 18.30. Jazz-band. 18.30 — 19.00. Pogawędka z dnia „Radjokronika”. 19.00 — 19.25. Odczyt „O alchemii i alchemikach”, wygłosi dr. Natę Dobrowolski. 20.00 — 20.15 Komaniket rolniczy. 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

Barcelona 325 m. godz. 22.00 Koncert organ. przez gaz. l'eco de Catalunya.

Berlin. 304 m. godz. 12.00 Kwadrans dla ziemian. 10.30 12.00 muzyka taneczna.

Brno. 521 m. godz. 21.00 — 22.00 muzyka taneczna

Budapeszt. 360 m. godz. 17.00 muzyka cygańska. 19.00 koncert ork. symfonicznej.

Frankfurt 470 m. godz. 9.15 — 10.15 Nowa muzyka kameralna.

Lipsk. 452 m. godz. 20.15 Koncert popularny.

Londyn. 365 m. godz. 7.25 Włeczór Chopin'a w wykonaniu p. Niedzielskiego. 8.00 Koncert orkiestry z udziałem śpiewaków. 10.30 Muzyka taneczna.

Mediolan. 320 m. godz. 21.00 — 23.00 Koncert wieczorny. Transm. opr.

Monachjum. 485 m. godz. 16.30 Koncert solistów.

Paryż. 1750 m. godz. 20.30 Koncert org. przez gazetę Le Matin.

Praga. 368 m. godz. 16.30 — 17.30 Koncert popołudniowy.

Rzym. 425 m. godz. 17.40 — 18.00 Jazz-band. 21.10 Koncert wokalo-instrumentalny.

Wiedeń. 580 m. godz. 23.00 Koncert ork. symfon. z udziałem solistów.

Zurich. 515 m. godz. 16.00 — 20.15 Koncert kapelm. Koncert na harmonijce. Koncert dzwo-nów kościelnych.

Reglamentacja przywozu towarów.

Reglamentacja przywozu towarów doprowadziła do następujących trudności i utrudnień:

Stawianie wniosków o zezwolenie na przywóz do Centralnej Komisji Przywozu musi dotychczas zasadniczo nastąpić do pewnego ściśle oznaczonego terminu a zapotrzebowanie towarów musi obejmować trzy następujące po sobie miesiące.

Do stawiania powyższych wniosków jest zwyczajnie wyznaczony czasokres 6—8 dni. Wnioski na kontyngenty towarowe np. za miesiąc kwiecień, maj i czerwiec musiały na podstawie zarządzenia Centralnej Komisji Przywozowej być stawiane za pośrednictwem przy należnych Izb Handlowych od 20 do 26 marca b. r. O ile nie postawiono wniosku w przepisany powyższym terminie musiano liczyć się z tem, że Izby Handlowe odmówiły przyjęcia wniosku. Przy stawianiu tych wniosków musi być dołączony dokument, uwzględniający dokonane transakcje kupna. Przy przywozie towarów z Czechosłowacji i Austrii, należy również przedłożyć rachunki, zaopatrzone we wiza odnośnych ministerstw Handlu.

Izby Handlowe żądały należności manipulacyjnej w wysokości 10 zł. — od każdej pozycji celnej.

Powyższe warunki, od których spełnienia zależne jest udzielenie zezwolenia na przywóz, stanowią znaczne utrudnienia w przywozie towaru w ogólności i usunięcie tych trudności leży w interesie należytego rozwoju handlu.

Pozwalam sobie zająć następujące stanowisko w odniesieniu do pojedynczych punktów.

Jeżeli nawet żądanie Centralnej Komisji dla przywozu co do zachowania terminu, zakreślonego dla stawiania wniosków na zezwolenie na przywóz jest w pewnej mierze uzasadnione i zrozumiałe, to z drugiej strony nie powinno opóźnienie powyższego terminu pociągnąć za sobą dla strony interesowanej tego skutku, by traciła wszelkie prawo dla uzyskania zezwolenia na przywóz.

Jest przeto pożądane, by czasokresy zakreślone do stawiania wniosków na zezwolenie przywozu były ustalone (w przeciwieństwie do dotychczas zakreślonego czasokresu jednego tygodnia), w takim czasokresie, w którym kupiec miałby możliwość wystarania się o potrzebne dokumenty, jak faktury, rachunki i t. d.

Ponadto winna Centralna Komisja Przywozu wzgl. Izby Handlowe zasadniczo przyjmować wnioski także po upływie zakreślonego terminu.

Jest również niezmiennie pożądanym, by załatwienie wniosków o przywóz nastąpiło w szybszym tempie, aniżeli dotychczas. Na podstawie doświadczenia okazało się, że zezwolenie na przywóz rzadko kiedy udzielone zostało wcześniej, aniżeli przed upływem 6 do 8 tygodni. W ten sposób traci wniosek na poszczególne miesiące stawiony przez kupca o tyle swoje znaczenie że np. kontyngent przywozowy za miesiąc

kwiecień zostaje przydzielony z kilkutygodniowym opóźnieniem dopiero w miesiącu maju, albo nawet później, w następstwie czego kupiec narażony jest na znaczne straty, zwłaszcza o ile chodzi się o towary sezonowe.

Nadmienić również należy, że wnioski na przywóz towarów obejmują poszczególne miesiące, podczas gdy w zasadzie zezwolenie na przywóz objęte jest łącznie jednym zezwoleniem na przywóz, tak, że kupiec ze względu na krótki czasokres ważności zezwolenia na przywóz, postawiony jest wobec faktu, że musi towary naraż sprządzić, co nie jest w stanie uczynić wobec katastrofalnego braku gotówki.

Ważnym jest przeto postulat, by zezwolenie na przywóz na każdy poszczególny miesiąc było na czasie doręczone wnioskodawcy i by ten faktycznie był w stanie sprowadzić odnośny kontyngent towarowy na ten miesiąc, na który postawił wniosek. Jeżeli następuje opóźnienie w doręczeniu zezwoleń na przywóz, to musi odpowiednio do tego nastąpić przedłużenie ważności terminu zezwoleń przywozu.

Dalszym utrudnieniem przy przywozie towarów jest postulat przedłożenia dokumentów, mających służyć za dowód dokonanych transakcji handlowych. Postanowienie to, które w ostatnim czasie zostało uzupełnione zarządzeniem, że rachunki i faktury towarów sprowadzonych z Czechosłowacji i Austrii mają być przez przynależne Ministerstwa Handlu wizowane, ma prawdopodobnie na celu kontrolowanie wzgl. rewidowanie zawłoskowanych kontyngentów przywozowych. Czy tego rodzaju środki dadzą pożądany i

spodziewany skutek, jest pytaniem. Elementów, które będą chciały w sposób bezprawny dostać się w posiadanie zezwoleń na przywóz, nie odstraszy ten przepis od wystarania się o tego rodzaju dokumenta. Zarządzenie powyższe daje się dotkliwie odczuć tylko uczciwemu kupiectwu. Należy także nadmienić, że zagraniczny eksporter policza importerowi znaczne kwoty za wiza dokonane przez Ministerstwo, co w dalszym ciągu wpływa niekorzystnie na kształtowanie się cen.

Zresztą jest zwyczajem handlowym, że zagraniczny dostawca wtedy dopiero wystawia rachunki i faktury, jeżeli kupiec w stosunku do dostawcy w jakikolwiek sposób się związał t. zn. o ile dostawca ma już w rękach zlecenie dostawy. Z drugiej zaś strony może polski importer dać zlecenie dopiero wtedy, jeżeli ma pewność, że towary będą w stanie sprowadzić. Żądanie więc przedłożenia faktur jest przeto nielaszne.

Opinia przynależnych Izb handlowych co do poszczególnych wniosków winna być dostateczną rekojmnią, że wniosek dany jest uzasadniony.

Dalszym obciążeniem jest policzenie przez Izby handlowe należności manipulacyjnej, wynoszącej obok 4 proc. od wartości sprowadzonego towaru zł. 10 od każdej pozycji celnej, zawartej we wniosku, skierowanym do Izby handlowej.

Jest również pożądanym, by Izby handlowe zaniechały pobierania tych drugich należności, które przecież w dalszym ciągu obciążają towar i przyczyniają się do zwyższenia cen.

Dr. L. Lampel.

Delegacja łódzkich przemysłowców wyjeżdża do Sofji.

W tych dniach grono przemysłowców łódzkich wyjeżdża do Bułgarii na wystawę prób i wzorów w Sofji.

Podczas swej wycieczki, przemysłowcy łódzcy, którzy wezmą również udział w wystawie, zwiedzą ośrodki przemysłowe i gospodarcze i nawiążą rokowania z przedstawicielami sfer handlowych. Usiłowania te mają na celu zawiązanie bliższych stosunków gospodarczych i wzmożenie eksportu łódzkich towarów włościańskich do Bułgarii, która może się stać terenem ekspansji gospodarczej dla przemysłu łódzkiego.

Kapitał zagraniczny szuka rynków zbytu w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele Włoch badają łódzki przemysł tkacki. Przed kilku dniami przedstawiciel tego przemysłu z Tryestu p. do Vizel przedstawił prezesowi banku polskiego poważny plan finansowania łódzkiego przemysłu tkackiego.

Miarodajne sfery łódzkie utrzymują, iż dojdzie do współpracy między łódzkim a włoskim przemysłem tkackim.

Jeszcze jedna ulga podatkowa.

10 proc. dodatek zastosowany będzie tylko wobec opieszalszych płatników.

Izba skarbową komunikuje, iż uchwalony przez ciała ustawodawcze 10 proc. dodatek do podatków min. skarbu zastosuje tylko do tych zaległości podatkowych, które nie zostaną uiszczone do 1 września b. r. W interesie samych płatników leży więc szybkie uregulowanie zaległości tak rozłożonych na raty, jak i nierozłożonych.

Postulaty łódzkich organizacji kupieckich.

Łódzkie organizacje kupieckie wystąpiły do ministerstwa skarbu z memorjałem, domagając się między innymi: obniżenia kar za zwłokę w płaceniu podatków z 4 procent na 1 i pół miesięcznie, usunięcie brutalnych sekwestratorów, rozszerzenia kompetencji izby skarbowej w sprawie umorzenia podatków, wstrzymania egzekucji za zaległości podatkowe. (o)

Kasa wzajemnej pomocy na wypadek śmierci przywódców kupców m. Łodzi.

W czwartek wieczorem odbyło się w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi specjalne posiedzenie, na którym omawiano sprawę powołania do życia przy stowarzyszeniu kasy wzajemnej pomocy na wypadek śmierci. W ożywionej dyskusji poddano rzeczowej krytyce projekt odnośnego statutu. Według statutu tego w wypadku śmierci uczestnika kasy, wszyscy członkowie wnoszą składkę jednorazową w ustalonej przez zarząd kasy wysokości. Niewpłacenie na skutek wezwania tej składki powoduje usunięcie z grona członków kasy. Fundusz ubezpieczeniowy zarządza zarząd kasy, składający się z przew., sekretarza, skarbnika oraz delegata zarządu stowarzyszenia z głosem decydującym. Po przedyskutowaniu statutu, omówiono szereg spraw organizacyjnych, wskazując na konieczność jaknajchlejszego podjęcia działalności przez tę instytucję, posiadającą dla kupiectwa łódzkiego doniosłe znaczenie. (e)

Zakaz wywozu lirów.

RZYM, 9.7 (tel. własny). Gazeta urzędowa ogłosiła dekret, zabraniający wywozu lirów z Włoch. Osoby, jadące za granicę mogą zabierać z sobą najwyżej dziesięć tysięcy lirów.

Kupujcie, prenumerujcie i rozpowszechniajcie „WIADOMOŚCI CODZIENNE“



Dolar i Złoty.

W obrotach prywatnych w dniu wczorajszym kurs dolara wahał się pomiędzy 9.29—9.27.

Kurs dolara na giełdzie urzędowej, jak również przy wszelkich transakcjach z Bankiem Polskim utrzymał ten sam poziom co i dnia poprzedniego.

Bank Polski pokrył całe zapotrzebowanie.

Tendencja słabsza, przy przewadze podaży nad popytem.

GIEŁDA.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dnia 9 lipca 1926 r.

Dol. St. Zjedn. 9.15 (sprzedaż 9.17, kupno 9.13).

DEWIZY

Belgia	21.90	21.95	21.85
Londyn	44.84	44.81	44.92 44.70
New-York	9.20	9.22	9.18
Paryż	23.85	23.91	23.79
Szwajcaria	178.50	178.94	178.06
Praga	27.30	27.37	27.23
Stokholm	247.25	247.87	246.53
Włochy	30.75	30.82	30.68
Wiedeń	130.32	130.64	130.—

AKCJE

Bank dyskontowy	530	5.25
Bank Polski	64.50	62.75 63.—
Bank Zachodni	63.00	
Zw. sp. zarobk.	4.00	
Elektryczność	27.50	
Siła i Światło	0.17	
Częstocice	0.70, 0.75	
Wars. Tow. fabr. cukru	180	
Łazy	0.09	
Wysoka	2.25	
Nobel	1.55	
Wars. Tow. kopalń węgla	44.25	
Lilpop	0.59—0.60	
Modrzejów	2.10—	
Norblin	0.81, 0.82	
Ostrowiec	4.35—4.50	
Rudzki	0.79 0.82 0.79	
Starachowice	0.95 1.—	
Węgiel	44.00—44.50	
Cukier	180	
Ursus	0.40	
Zawiercie	6.00	
Czersk	0.21	
Zyrardów	7.75—	
Synd. Rolniczy	0.85	
Borkowski	0.57—0.60	
Haberbusch	5.15	
Zegluga	0.10	

PAPIERY PAŃSTWOWE.

Pożyczka kolejowa 146.— 148.—
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 86.—

Londyn, 9.7. (PAT). Zamknięcie giełdy. N.-York 4.86 3/8 Holandia 12.11 1/4 Francja 189.75, Włochy 145.— Niemcy 20.48 Szwajcaria 25.11 i pół. Hiszpania 80.49 i pół. Danja 18.35 Szwecja 18.14.75. Norwegia 22.24. Praga 164.12. Wiedeń 34.48 Belgia 190.50, Portugalia 2.53, Helsingfors 193.25, Warszawa 45.50.

Paryż, 9.7. (PAT). Zamknięcie giełdy. Londyn 187.26. N.-York 89.01. Belgia 95.25. Hiszpania 596.— Włochy 128.50 Szwajcaria 751. Danja 991. Holandia — Norwegia 827, Szwecja 1037. Praga 112.20 Rumunia 17.60. Wiedeń —

Gdańsk, 9.7. (PAT). Notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 56.23—56.87, 100 dolarów 516.85 —518.15, wypłaty na Berlin 123.806 —123.814, wypłaty na Warszawę 56.06 —56.19, wypłaty na Zurych 100.29—100.55.

Notowania złotego polskiego w dniu 9-go lipca 1926 r. Za 100 złotych: Londyn 47.50, Zurych 53.50 —Berlin wypłaty na Warszawę 45.28 —45.47, na Katowice 45.18 —45.42, na Poznań 75.18—45.42. Gdańsk 56.06 56.94, wypłata na Warszawę 56.81 —56.19. Wiedeń czeka 76.85—76.85, banknoty 76.10—77.10.

Grand-Kino

DZIŚ PIERWSZY WYSTĘP

Bronisława

Bronowskiego

najlepszego SATYRYKA-HUMORYSTY
oraz primadonny opery w Zagrzebiu.

Heleny Felińskiej

NA EKRANIE BOSKA

BEBÉ DANIELS

w obrazie p. t.:

Warunkowe Matężństwo

Passe-par-tout i bilety ulgowe nieważne
Ceny miejsc zwykłe. 676

PENSJONAT
JANUSZEWSKA-GÓRA 671
 (10 minut drogi od st. kolejowej Opoczno)
 mieści się w lesistej, malowniczej i suchej okolicy.
 Willa otoczona jest sosnowymi lasami. Hygieniczna i ry-
 tualna kuchnia. Odżywianie o 5—6 razy dziennie.
 Cena 8 zł dziennie wraz z pokojem i obsługą.
 Dzieci korzystają ze specjalnej opieki i pomocy naukowej.
 Adres dla listów: CHŁOPSKI OPOCZNO
 JANUSZEWSKA-GÓRA, Skrzynka pocztowa 42.
 Wiadomość: Klingbajl, Piotrkowska 89, tel. 23-28 od 12-2 pp.

Przychodnia dla chorych przy Zielonym Rynku
LECZNICA
 lekarzy specjalistów i gabinet dentyst.
Pańska 23, tel. 45-10
 czynna od godziny 9 rano do 8 wieczór.
PORADA 3 ZŁ.
 Wizyty na mieście. Pomoc akuszerzy. Operacje i ope-
 trunki. Szczepienia. Zastrzyki. Lampa Kwarцова.
 Analizy lekarskie. Zęby sztuczne, mostki, korony
GABINET UROLOGICZNY
 (chor. pęcherza, nerek i dróg moczowych). 675

Lombard Akcyjny
Licytacja.
 Warszawskie Akc. Towarzystwo Pożyczkowe
 na zastaw ruchomości, Zachodnia 31
 zawiadamia, że 28 i 29 lipca r. b. sprzedawane będą
 przez licytację zastawy we właściwym czasie nieprolon-
 gowane. Procenty zaległe należy już wpłacać a najpóź-
 niej do 24 lipca. Po tym terminie zastawcy dopłaca ko-
 szta probierni państwowej za cechowanie prób. Wykaz
 № 1 zastawów podlegających sprzedaży będzie ogłoszo-
 ny w Kurjerze Łódzkim i wywieszony w biurze, przy ul.
 Zachodniej 31. 663

Ukazał się № 28
tygodniowego pisma
„PRAWDA”
 i zawiera cały szereg artykułów pierwszo-
 rzędnych piór
 z życia politycznego i ekonomicznego
 Cena egz. 30 gr.

LEKARZ-DENTYSTA
WAJNER
 73 Piotrkowska 73
 Najnowszy sposób leczenia zębów, według
 metody profesora Princa.
SPECJALNOŚĆ — USUWANIE ZĘBÓW
zupełne bez bólu.
CENY KLINICZNE.
 Przyjmuje od 9 — 1 i od 4 — 7.

Poszukuje się zdolnych
chłopców
do ulicznej sprzedaży gazet
 Zgłosić się od godz. 9 rano do 1 po poł.
 do administracji „Wiadomości Codziennych”.

Biuro ogłoszeń
H. FALLEK
 w Krakowie, Bonerowska 11
 przyjmuje wszelkie ogłoszenia i reklamy
 do pism krajowych i zagranicznych.

Kino „NOWOŚCI”
 DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Dziś 3 gwiazdy ekranu
 Olga Gzowska, Osip Runicz i M. Czernow
 w 8-mio aktowym dramacie
Psyche — Tancerka Katarzyny II-ej
 ... Nad — **ONI JAKO TANCERZE** komedia w 2
 program: — aktach. —
 Ceny miejsc codziennie na wszystkie seanse
 I m. — 75 gr., II m. — 60 gr., III m. — 30 gr.

Kinematograf „OSWIATOWY”
Wodny Rynek
 DLA DOROSŁYCH! Od 5 b. m. DLA DOROSŁYCH!
Bezrobotny król
 Najwesejsza komedia bieżącego sezonu w 9 częściach.
 W roli głównej znakomity komik FRIDOLINI.
 DLA MŁODZIEŻY! DLA MŁODZIEŻY!
Sieroca dola
 Dramat w 7 częściach. W roli głównej MARY PICKFORD.

Radioaparaty
i części składowe
 własnych wytwórni.
 Dogodne warunki kupna.
 ODDZIAŁ W ŁODZI
 Piotrkowska 152,
 tel. 42-20.

BIP **Pierwsze w Polsce** **BIP**
Biuro Informacji Prasowych
40 Cegielniana 40
 zamieszcza w całej prasie
 Informacje,
 Sprawozdania,
 Komunikaty i t.p.
OGŁOSZENIA I REKLAMY
 po cenach redakcyjnych.
Telefon 20-62,
 a po godzinach biurowych 2-62 i 37-84.

Pokój słoneczny
 oddam.
 Wiadomość: ul. Cegielniana 36,
 m. 11 do godz. 12 ej rano.
1 lub 2 pokoje
 umeblowane
 połączone lub oddzielnie od za-
 raz do wynajęcia.
 Andrzej 7, mieszk. 8. front

Poszukiwane
1 duży lub 2 małe
pokoje z kuchnią
 wprost od gospodarza
 za wysokie komorne.
 Oferty sub. „I. D.” do adm.
 „Wiadomości Codziennych”.

Lecznica
 lekarzy specjalistów
 i gabinet lekarsko-dentystyczny
Zgierska 17, tel. 16-33.

Dr. Rakowski	Choroby nosa, gar- dła, uszu.	10—11, 2—3 6.30—7.30.
Dr. Rożaner	Choroby skórne i weneryczne.	10—11, 1—2.
Dr. Goldszajn- Polak	Choroby oczu.	1—2, 7—8.
Dr. Justman	Choroby nerwowe.	12—1, 7—8
Dr. Rozencwajg	Choroby dzieci.	10:12, 30, 4-5.
Dr. Papierny	Choroby kobiece i akuszerzyjne.	11.30—1 5—6.
Dr. Kantor	Choroby chirurg.	3-4 niedz. 1-2.
Dr. Wajnberg	Choroby wewn., serca i płuc.	11—1, 5.30—7
Dr. Stupel	Roentgenolog.	10—12, 4—6.
Lek. dent. L. Prusak	Lekarz-dentysta.	10—2.
Lek. dent. N. Rozes	Lekarz-dentysta.	4—7.

Lecz. zębów, jamy ustnej, korony, mosty i t. d.
 Przy lecznicy **instytut roentgenologiczny.**
 — utworzono
 Leczenie chorób skórnych (FAWUS) za po-
 mocą promieni Roentgena, naświetleniem i
 prześwietleniem lampą kwarцовą, dżeterną,
 elektryzacją. —: **WSZELKIE ANALIZY.**
Kurs dla jakających się.
 Szczepienia przeciwko szkarlatynie od 4-5 pp.
LECZNICA OTWARTA również w NIEDZIELĘ.
WIZYTY NA MIEŚCIE.

Dr. med. STUPEL Fabryka gum hy-
 12 Szkolna 12 gienicznych
 Choroby skórne, włosów, weneryczne
 i moczopłciowe. Leczenie światłem:
 (Roentgen, lampa kwarцова). Elektro-
 terapia. **PRZYJMUJE** od 6—9 wieczór.

Dr. med.
Robinson
 — ordynuje —
w Podębciu
 willa Kowalskiego.



Wiśniowa-Góra.
Do kompletu freblowskiego

pod kierownictwem wykwalifi-
 kowanej freblanki przyjmuje
 się dzieci w wieku 3 — 6 lat.
 Wiad.: Wiśniowa-Góra, Willa Reszka
 (obok „Toz'u”), Mleczarnia Wiedeńska.
 Zapisy przyjmuje się codz. od 4—6 w.

Wzorowe paryskie
Paski-Gorsety
 Andrzej 7, mieszk. 8, front.

Kupię
 dobrze prosperujący dom
w Berlinie
 za sumę do dolarów 10.000.
 Oferty sub. „Czysta hipoteka” proszę skła-
 dać do administracji „Wiad. Codz.” 657

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetry, jednolamowy (na stronie 10 lamów), w tek-
 ście 40 gr. (strona 4 lamy). NADEŚLANE: nekrologi 30 gr. ZAMIEJSCOWE: o 50 proc.
 drożej, a ZAGRANICZNE: o 100. DROBNE: 10 groszy. Poszukiwanie pracy 5 groszy.

Prenumerata: w Łodzi 4 zł 20 gr. miesięcznie, zamiejscowa 5 zł.
 20 gr. miesięcznie, zagranicą 7 zł 20 gr. Odno-
 szenie do domów 30 gr. miesięcznie.

Za wydawnictwo: redaktor odpowiedzialny S. GULDER.

Czcionkami wydawnictwa „Wiadomości Codziennych”.

Odbito w tłoczni B-ci A. i I. Holcman, Zawadzka № 7.